

B.I.9a

ZMIKROFILMOWANE DNIA 7.4.81  
ROLKA NR. 26

B.I.9a

Dowódca Łączności - płk.dypl. Cępa Heliodor

Nr. rel.	Strona	dane autora i relacji	Uwagi
1	1	<p><u>CEPA</u> Heliodor płk.dypl. Dowódca Wojsk Łączności Uwagi na temat przygotowania łączności w czasie pokoju i jej działania w czasie wojny.</p> <p><i>Rezygnacja przygotowania dnia 7.3.1981 Tekst zawiera 113 stron</i></p>	



Lycer

BI. 9. 2 / ①

Pierś, dn. 6 / I. 40.

Pan Zastępca Ministra Spraw Wojskowych  
w/m.

Przedstawiam Panu Pułkownikowi, w myśl  
otrzymanego rozkazu, uwagi moje  
odn. przygotowania tyerności w czasie pokoju  
i jej działania w okresie wojny.

Cepk. ptk.

Ref. kar.

Ref. opki }  
" pory }  
" pory }

odnośnie  
tychmorki stawa

1

13 / I 40.

Ref. z gencorei  
wzrostano

in. Meyers

Chcąc dać odpowiedź na pytanie w jakim stopniu był przygotowany aparat łącznościowy armii do czekającej nas wojny, trzeba sięgnąć myślą na kilka lat wstecz i przebiec choćby w zasadniczych rzutach poszczególne odcinki pracy łączności.

Nie będąc dziś niestety w posiadaniu potrzebnych dokumentów, postaram się w omawianiu poszczególnych fragmentów przygotowań, wskazać nazwiska osób, które brały udział w tych przygotowaniach i których oświadczenia mogłyby posłużyć do gruntowniejszego naświetlenia wzgl. oceny poszczególnych faktów.

We wrześniu 1934 r., w okresie kiedy byłem Komendantem Centrum Wyszkozenia Łączności, a szefem łączności M.S.Wojsk. był pułk. Inż. Goebel Kazimierz, otrzymałem rozkaz niezwłocznego zameldowania się u Marsz. Piłsudskiego. W obecności ówczesnego Kierownika M.S.Wojsk. gen. Kasprzyckiego, Marsz. Piłsudski, poddał dotychczasowy stan łączności bardzo surowej krytyce, którą streścić można w jednym zdaniu:

Wojska Łączności nie były przygotowane do wojny.

Przeświadczenie o tego rodzaju stanie rzeczy, ale niestety nie tylko w łączności, istniało w umysłach wielu oficerów, którzy umieli i chcieli trzeźwo patrzeć na przygotowanie poszczególnych działów wojska.

Kiedy /po wyznaczeniu mnie na dowódcę wojsk łączności w dn. 1.XII.1934/ miałem możliwość wglądu w różne akty z lat poprzednich, natknąłem się na sprawozdanie gen. Sosnkowskiego z inspekcji w pułku radio /w skład tej Komisji wchodził płk. dypl. Wiloch/, przeprowadzonej około 1932 r. Raport ten mówił o jaskrawych brakach na odcinku wyszkolenia, mobilizacji, personalnym i zaopa-



trzeniowym pułku radio; stwierdzał, że pułk nie spełni swoich zadań mobilizacyjnych, co stanowiło dla pogotowia armii fakt o tyle groźny, że pułk radio mobilizował wówczas oddziały radio dla wszystkich jednostek armii.

Wnioski komisji gen.Sosnkowskiego, zmiernające do zasadniczego usunięcia braków, nie tylko że nie zostały zrealizowane, ale niedomagania, zwłaszcza na odcinku personalnym i zaopatrzeniowym znacznie się pogorszyły.

W miarę narastania potrzeb łącznościowych innych rodzajów broni i postępu techniki, w miarę kurczenia się budżetu wojsk łączności w stosunku do budżetu innych resortów, w miarę ubywania wartościowych oficerów wskutek swoistej gospodarki personalnej i zbyt powolnego narastania młodego narybku oficerskiego i podoficerskiego, wartość wojsk łączności stopniowo malała; zwiększał się gwałtownie dysonans pomiędzy potrzebami łącznościowymi nowoczesnej armii a stanem przygotowań w tej dziedzinie.

Jaki był stan przygotowań w ramach poszczególnych działów?

#### I.ORGANIZACJA:

Po wojnie 20 r. wojska łączności były zorganizowane w samodzielne baony telegraficzne i jeden pułk radiotelegraficzny. Około roku 1927, ówczesny szef wydziału wojsk łączności, płk.inż.Kaliński, przeforsował nową organizację wojsk łączności. Zniesiono samodzielne baony telegraficzne i zorganizowano wojska łączności w trzy 4-ro baonowe pułki telegraficzne i jeden pułk radio.

W ten sposób zniszczono za jednym zamachem szereg

ośrodków wyszkoleniowych i mobilizacyjnych, które dzięki kilkuletniej praktyce, posiadały wyrobioną kadrę oficerską i podoficerską.

Trudno naprawdę znaleźć odpowiedź na pytanie, jakie rzeczowe argumenty przemawiały za likwidacją batalionów na korzyść pułków i jakie płynęły z tej reorganizacji korzyści.

Urządzenia sal instrukcyjnych, magazynów, parków, których budowa kosztowała znaczne pieniądze, zostały zniszczone a budowa nowych urządzeń w nowych miejscach pochłonęła poważne sumy. Trudności zakwaterowania, zmiany przydziałów kadry ofic. i podofic. sprawiły, że szereg dobrych techników przeniósł się do przemysłu elektrotechnicznego. Zdezorganizowano na czas dłuższy aparat wyszkoleniowy. Zcentralizowanie dużych ilości sprzętu zmusiło do rozmieszczenia go po nieopalanym magazynach, szopach i stajniach. W tych warunkach o odpowiedniej konserwacji wrażliwego sprzętu łączności mowy być nie mogło. Nad wyraz ubogi stan wyposażenia mat. łączn. pogorszył się znacznie.

Najbardziej jednak ujemnym skutkiem nowej reorganizacji było zdezorganizowanie aparatu mobilizacyjnego i pogorszenie w wysokim stopniu warunków szybkiej i sprawnej mobilizacji.

Twierdzenie to nie wymaga szerszego uzasadnienia, jeżeli weźmiemy pod uwagę duże ilości mobilizowanych przez pułk jednostek, obszerne rejony powołań rezerwistów a zwłaszcza specjalistów, duże ilości koni i wozów, wreszcie trudności transportowe.

Może poświęciłem tej sprawie zbyt dużo miejsca, ale pragnąłem przytoczyć jeden z licznych przykładów



nieprzemyślanej reorganizacji, tej manji, która trapiła naszą armję. Niefachowość połączona z wybujską ambicją t.zw. "tworzenia", niszczyły często dorobek, osiągnięty wielkim nakładem środków i pracy ludzkiej.

Nie znam wypadku, żeby kiedykolwiek tego rodzaju "organizatorów" pociągnięto do odpowiedzialności. Kontrola na te odcinki nie wkraczała. Chętnie przypisywano dowódcy kompanji do zwrotu sumy za uszkodzony na ćwiczeniach karabin, wyrzucanie zaś milionowych kwot uchodziło bezkarnie.

Życie wykazało nierealność wspomnianej organizacji pułkowej i po kilku latach /szef łączności płk.inż.Boebel/ wojska łączności otrzymały znów nową organizację:

a/organizacja pokojowa;

Na szczeblu M.S.Wojsk istniało szefostwo łączn.,

Na szczeblu Sztabu Głównego referent łączności.

Organów kierowniczych łączności Lotnictwa i OPL.

nie było.

Zaopatrzenie wojska w sprzęt i mat.łączn., jak również studia nad nowymi typami sprzętu wchodziło w zakres działania Departamentu Inżynierji M.S.Wojsk.

Na szczeblu DOK istnieli tylko referenci łączności.

ODDZIAŁY:

- Pułk radio w Warszawie w składzie 3 baonów, z zadaniem wyszkolenia i zmobilizowania wszystkich jednostek radio dla całej armji.
- 4 bataliony telegraficzne /1.,5.,6.,7./, z których żaden nie posiadał etatowej kompanji szkolnej podoficerskiej.

- w każdej dywizji istniała kompanja telegraficzna, w składzie 2 plutonów, która nie posiadała radia.
- tylko w 3 brygadach kawal./B.K. "Baranowicze", "Bigłystok" i "Poznań" / istniały organiczne oddziały łączn., a mianowicie "plutony telegraf.konne", które również nie były wyposażone w radio.
- 7 plutonów radio-podsłuchowych.

#### ORGANIZACJA WOJENNA

---

Minister Poczty i Telegrafów ś.p. Inż. Boerner wystąpił z twierdzeniem, że poczta potrafi zapewnić łączność aż do dtw. dywizyj włącznie. Twierdzenie to wywarło swój głęboki wpływ na kształtowanie się nowej organizacji wojennej wojsk łączności, która, w miarę realizacji projektów Min. P. i T. miała przejść dalszą ewolucję w kierunku stopniowej likwidacji wojsk łączności na korzyść poczty. Dlatego też zaprzestano, na przykład, szkolenia oficerów wojsk łączności, uruchomiono kursy pocztowe dla starszych oficerów wojsk łączności i poczyniono szereg przygotowań organizacyjnych, z których najważniejsze miejsce zajęło tworzenie nowych oddziałów w miejsce wojsk łączności, mianowicie - wojsk Ministra Poczty i Telegrafów - t. zw. Poczto-wojsk Przystosowania Wojskowego /Było tych "wojsk" w Polsce potem jeszcze więcej/.

Sądzę, że nie trzeba udawadniać nierealności tego rodzaju poczynań. Projekt ten, jak zresztą szereg innych tego pokroju, zrodził się poprostu z nieznaności najkardynalniejszych potrzeb armji w zakresie dowodzenia, wypływał z nieznaności najprymitywniejszych pojęć o wyszkoleniu, zaopatrzeniu i mobilizacji, a przede wszystkim, nie uwzględniał skromnych możliwości poczty, która z własnymi zadaniami rady dać nie mogła.



Nie brano też pod uwagę ani kosztów, ani czasu, narażając armię na kompletne sparaliżowanie jej łączności.

Wystarczy stwierdzić, że po 5-ciu latach pracy na odcinku "przysposobienia pocztowego" i przygotowania personelu technicznego, Minister Poczt i Telegrafów zażądał od wojska w r. 1939 wyreklamowania dla swoich zadań wszystkich oficerów rezerwy wojsk łączności, pracujących na terenie poczty oraz około 30-40 % podoficerów-techników z kadry zawodowej wojsk łączności. Takie były wyniki pracy przysposobienia wojskowego w r. 1939.

Na skutek wspomnianych "twórczych" zapędów, organizacja wojenna wojsk łączności przewidywała jedynie:

Na szczeblu Naczelnego Wodza:

- oddziały łączności przeznaczone dla obsługi Wielkiej Kwatery Głównej,
- kilka kompanji i plutonów telegraficznych lokalnych, przeznaczonych do obsadzenia najważniejszych węzłów telekomunikacyjnych.

Na szczeblu armji:

- 1 kompanję ciężką radio,
- 2 kompanje ciężkie telegraficzne,
- pewną ilość głąbników polowych,
- 1 park łączności

W dywizji piech.:

- 1 kompanję telegraficzną w składzie 5-ju plutonów i pluton radio,

W-Bryg. Kaw.:

- 1 komp. łączn., wyposażoną również w radio.

Oddziały łączności

piechoty, artylerji i kawalerji posiadały stosunkowo

stosunkowo bardzo szczupłe składy osobowe, przy czym jedynie w artylerji było przewidziane radio i to tylko w postaci stacji odbiorczych dla współpracy z lotnikiem.

#### CHARAKTERYSTYKA DAWNEJ ORGANIZACJI

-----

Należy stwierdzić, że dawna organizacja pokojowa i wojenna /z przed roku 1935/ nie odpowiadała wymaganiom wojny.

Organizacja pokojowa, skutkiem zbyt słabej rozbudowy, względnie zupełnego braku na szeregu ważnych szczebli organów kierowniczych łączności, nie mogła zapewnić należytego przygotowania łączności operacyjnej. Jej niedociągnięcia strukturalne i kompetencyjne wprowadzały kompletny chaos, szczególnie w sprawach zaopatrzeniowych i personalnych oraz dawały szerokie możliwości uchylania się poszczególnych dowódców od odpowiedzialności.

Szef łączności M.S.Wojsk, będąc jedynie fachowym doradcą Ministra Spraw Wojskowych w sprawach łączności i mając w swoim ręku tylko organizację i wyszkolenie, nie posiadał dostatecznego wpływu na korpus ofic. i na sprawy zaopatrzenia.

Komendant Centr. Wyszkożenia Łączności, D-cy Grup Łączności, D-ca Pułku radio podlegali bezpośrednio Ministrowi Spraw Wojskowych. Każdy był panem na swoim folwarku. Wyodrębnienie spraw materiałowych i studjów nad nowym sprzętem łączności z zakresu działania szefostwa łączności M.S.Wojsk i skoncentrowanie tych spraw w Departamencie Inżynierji, którego szefem był zazwyczaj saper, stwarzało poza szeregiem trudności natury fachowej, jeszcze inne ujemne dla wojsk łączności skutki w postaci pewnej swoistej polityki budżetowej. Wskutek



bowiem zbyt powolnego tempa przygotowania nowych typów sprzętu łączn. i tak już skromne budżety łączności nie zostały w pełni wykorzystywane i - jako niewykorzystane do końca roku budżetowego - były częściowo przelewane na korzyść innych broni technicznych.

Tego rodzaju organizacja i gospodarka, przy chronicznie niedostatecznych budżetach, spowodowała tak wielkie braki w wyposażeniu wojska w nowoczesny sprzęt łączności, a zwłaszcza radio, że pomimo największych wysiłków nie udało się ich całkowicie wyrównać aż do chwili wybuchu wojny.

Posiadanie na szczeblu Sztabu Głównego tylko referenta łączności, upoważnia do twierdzenia, że temu niezmiernie ważnemu odcinkowi pracy nie przypisywano dostatecznej wagi i w konsekwencji nie przygotowano warunków do działania łączności operacyjnej na czas wojny.

Nie było organów łączności w sztabach inspektorów armji, którzy by współpracowali z referentem łączności w Sztabie Głównym. Dlatego też brak było koordynacji pracy na tym szczeblu i brak dostatecznego nacisku na Min. Poczt i Telegrafów w celu zrealizowania postulatów Sztabu Głównego. Skutek był ten, że plan łączności do planu wojny był opracowany w sposób absolutnie niedostateczny a plany poszczególnych inspektorów armji, o ile wogóle były opracowane, wykazywały przeważnie rażące niedociągnięcia, które wpływały przede wszystkim z braku fachowego podejścia do zagadnień łączności i niemożności skoordynowania wysiłków na różnych odcinkach.

Odłogiem leżała również praca na odcinku CPL.

Brak organu kierowniczego łączn. w lotnictwie spowodował następstwa, których nie udało się również odrobić w pełni do chwili wybuchu wojny:

Można stwierdzić, że do roku 1937 -

a/nie było sprzętu radio pokładowego, któryby zapewnił normalną pracę wewnątrz lotnictwa, lotnictwa z dowództwami, wojsk naziemnych a zwłaszcza z artylerją,

b/nie było odpowiedniego sprzętu naziemnego /radio i tel./ który umożliwiłby dowodzenie lotnictwem,

c/ nie istniało przygotowanie produkcji sprzętu łączn. lotniczego a nieliczne modele były w stadium ciągłych "doświadczeń i prób".

d/Nie istniały sprecyzowane wymagania faktyczne w odniesieniu do poszczególnych rodzajów radiostacji /komisja takt. została utworzona w r.1938/.

Z tego krytycznego stanu rzeczy w zakresie organiz. i zaopatrzenia łączności lotnictwa płyną również wnioski z dziedziny wyszkolenia i przygotowania mob.rezerw ludzkich.

Podkreślenia wymaga jeden fakt charakteryzujący w sposób dosadny, przygotowanie lotnictwa do współpracy z wojskami naziemnymi: regulamin służby rachu radio był odrębny od regulamina, używanego przez wojska łączności, co uniemożliwiało w praktyce porozumiewanie się lotnika z ziemią przy pomocy radia. Stan ten przetrwał do r.1935.

Budżet lotnictwa w porównaniu do budżetu wojsk łączn. był pokaźny - osiągnięte wyniki nad wyraz skromne.



Organizacja wojenna / przed rokiem 1935/

posiadała następujące zasadnicze wady:

- brak odwodów łączności na szczeblu Nacz.Wódza,
- niedostateczne ilościowe i jakościowe wyposażenie armji w oddziały wojsk łączności,
- zupełny brak organów zaopatrzenia i naprawy sprzętu łączności /czyli organów służby łączności/ w dywizjach piech. i brygadach kawalerji.
- Zupełny brak radia w oddziałach łączności broni głównych,
- brak dostatecznego podsłuchu radiowego
- niedostateczne wyposażenie w gonio
- brak sprzętu dywersyjnego radio,
- brak sprzętu podsłuchowego telefonicznego,
- złą strukturę organizacyjną podstawowych zespołów pracy, jak drużyny i patrole telefoniczne,
- brak motoryzacji, zwłaszcza na szczeblu operacyjnym, niedostateczne wzgl. nieodpowiednie środki przewozowe.-

Kompanje telegraficzne były wyposażone wyłącznie w wozy taborowe, przeważnie z rekwizycji, które stopniowo niszczyły cenny sprzęt łączn. Zasadniczą wadą jednak było to, że szybkość poruszania się wojsk łączności równała się szybkości marszu piechoty, co uniemożliwiało w ruchu budowę połączeń na czas i wprowadzenie pełnych sił do akcji. Część kompanji bowiem zajęta zwiżaniem sieci na tyłach nigdy nie mogła podążyć za wojskami i wziąć udział w rozbudowie sieci na przodzie. Zwiększono dlatego stany kompanji, wyciągając najlepszy element ludzki z armji po to tylko, żeby nie pracował a maszerował. Brak motoryzacji, brak odpowiednich środków

przewozowych i marsze piesze redukowały wydajność oddziałów łączności.

Dlatego też w nowej organizacji /po roku 1935/ starano się zrealizować za wszelką cenę zasadę, ażeby wojska łączności były conajmniej o jeden szczebel szybsze od tej broni, na korzyść której pracują.

Mobilizacja w ramach omawianej organizacji /z przed  
-----  
r.1935/ nasuwała nadal poważne zastrzeżenia odnośnie terminów wystawiania nakazanych jednostek oraz sprawności zrealizowania całości planu mob. Ani potencjał ówczesnego aparatu mob. łączności, ani rozmieszczanie ośrodków mob. nie zapewniały tej ważnej sprawie widoków powodzenia. Ilość rezerw, a zwłaszcza specjalistów, była stanowczo niedostateczna. W celu zmobilizowania przewidzianych planem jednostek, trzeba było jeszcze w r.1939 sięgnąć po 15 roczników. Nic też dziwnego, że w wojnie wrześniowej/kompanie grup operac. i armji składały się z elementu ludzkiego mało wartościowego pod względem fizycznym i wyszkoleniowym. Braki te dały się ujemnie odczuć przede wszystkim na odcinku radia i telegrafu /Juza/. W niektórych kompanjach armijnych, w czasie wojny, nie było ani jednego oficera zawodowego. Pospieszne szkolenie rezerw po roku 1935 nie zdążyło już uzupełnić powstałych braków, mimo znacznego zwiększenia rocznych kontyngentów. W pułku radio naprzykład, stan ilościowy rocznika podskoczyłokoło 400 szereg. na 800 szeregowych, co stworzyło anormalne warunki zakwaterowania i wyszkolenia żołnierza a w stosunku do kadry instruktorskiej, absolutnie niewystarczającej ilościowo, nadmierne obciążenie pracą i



zrozumiałą redukcję jej wyników. Brak kredytów budowlanych, braki sprzętowe i niedostateczne rozbudowanie urzędzeń pogarszały trudną sytuację. /sprawa budownictwa wojskowego wymagałaby szerszego omówienia/. Według starego planu mob., wojska łączności nie byłyby się zmobilizowały na czas, a zwłaszcza jednostki przeznaczone dla brygad kawalerji i dywizji piechoty. Trudno bowiem uwierzyć, ażeby szwadrony łączności brygad kawalerji mogły nadejść na czas, kiedy mobilizacja ich plutonów telegraficznych odbywała się w baonach telegraficznych, a plutony radio były mobilizowane centralnie w pułku radio w Warszawie. Tam też był zdeponowany sprzęt radiowy całej armii. Zdeponowanie materiału tego w jednym miejscu /w Głównej Składnicy Łączności/ groziło w wypadku dywersji, pożaru, bombardowania, zniszczeniem całego rozporządzalnego sprzętu radiowego.

Mobilizacja wg. planu "S" była rzeczą nierealną.

Wyszkolenie oddziałów łączności, przeznaczonych dla dywizji piechoty; a zwłaszcza brygad kawalerji, biegło po niezupełnie właściwych torach. Jednostki te szkoliły się bowiem w batalionach telegraficznych i były dlatego oderwane od życia. Wsk. Jednostek i działania ich w polu. Współpraca kompanij telegr. dyw. piech. i bryg. kawal. sprowadzała się do "gościennych występów" w czasie manewrów i, nie dziwnego, że kończyła się zazwyczaj gruntownym niepowodzeniem. Nie było to winą ani kadry ani żołnierza. Statystyka bowiem, którą później przeprowadziłem, wykazała, że znikoma tylko ilość kompanij miała szczęście współpracować z dywizjami

w czasie manewrów, a niektóre dywizje /a zatem i sztaby/ nigdy kompanji swoich nie otrzymały. Stan ten przetrwał do roku 1933/34. Skutki tego systemu były takie, że oficerowie wojsk łączności nie znali ani sposobów działania W.Jedn. ani potrzeb poszczególnych rodzajów broni, zaś sztaby nie umiały swoich oddziałów łączności odpowiednio wykorzystać.

W miarę lat pogłębiało się to wzajemne niezrozumienie współdziałania i wojska łączności szkoliły według własnego "wizymisję" a sztaby powoli ale systematycznie oduczały się korzystania z łączności technicznej. Sprawdziła się zasada, że każda broń techniczna, nie żyjąca życiem broni na korzyść której działa i nie kierująca się jej potrzebami, idzie na manowce swoich dążeń technicznych a z drugiej strony, że dowódcy /szefowie sztabów/ W.Jedn. nie znający swoich broni technicznych i nie umiejący wykorzystać ich możliwości, są dalecy od istotnego dowodzenia W.Jedn. w nowoczesnej walce. Doszło do tego, że z chwilą utworzenia Dtw Wojsk Łączności, spotkałem się z gotowym projektem zniesienia odrębnego korpusu oficerów wojsk łączności. Jednostkami wojsk łączności mieli dowodzić oficerowie poszczególnych rodzajów broni, przeszkoleni w łączności na kilku miesięcznych kursach w Centrum Wyszkożenia Wojsk Łączności w Zegrzu. Po kilku latach takiego stage'u w wojskach łączności /gros przed awansem na majora/, mieli odejść do swoich korpusów.

A zatem w miarę postępu techniki i komplikowania się nowoczesnego sprzętu łączności, w miarę zwiększania się trudności jego użycia i coraz gwałtowniejszego narastania potrzeby nabycia gruntownej znajomości współdziałania



wszystkich rodzajów broni przez oficerów łączności, w okresie kiedy wszystkie armje szły na daleko idącą specjalizację swoich oficerów, u nas - zdecydowano się na zasadnicze obniżenie wartości fachowej i taktycznej tych właśnie oficerów, których zadaniem było przygotowanie aparatu dowodzenia wyższych dowództw. /Aparat ten był drogi: kompanja strzelecka np. kosztowała 180.000 zł., komp. telegraficzna 600.000 zł.; jedną i drugą dowodził kapitan./

Po ostrej walce udało się projekt likwidacji korpusu oficerów wojsk łączności wycofać a w jego miejsce zrealizować inny, mianowicie: stworzyć odrębną szkołę podchorążych łączności. Dotychczas bowiem nasi podchorążowie szkolili się w Szkole Inżynierji w Warszawie, wspólnie z saperami, o odmiennym wprawdzie programie, ale z dużą domieszką przedmiotów, które były niepotrzebne dla oficera wojsk łączności.

---0000000---

Od chwili utworzenia /1.XII.1934/, Dtwo Wojsk Łączności skierowało swe wysiłki ku przystosowaniu istniejącej organizacji pokojowej i wojennej wojsk i oddziałów łączności do czekających te oddziały zadań oraz ku wyposażeniu armji w nowoczesny sprzęt łączności. Prace te prowadzone były równolegle. - Jako zasadę przyjęto, nie burzyć co już zbudowano, a raczej szczupłe nasze środki skierować na uzupełnienie braków i tworzenie środków nowych bez których nie można było oczekiwać dobrych wyników pracy łączności.

Do dnia 1.IX.1939 osiągnięto następujące wyniki:

## I. ORGANIZACJA POKOJOWA

a/ Organy kierownicze:

1/Na szczeblu M.S.Wojsk. powstało Dtwo Wojsk Łączności, w zakres działania którego wchodziły m.i.również wszelkie sprawy materiałowe i to w odniesieniu do całej armji, za wyjątkiem Lotnictwa, którego zaopatrzenie łączn. przeszło w ręce d-cy wojsk Łączności dopiero w r.1938.

Organami pracy d-twa W.Ł. w dziale zaopatrzenia były:

- Kierownictwo Zaopatrzenia Łączności z podległymi składnicami Łączności,
- Biuro Badań Technicznych Łączności, oraz
- Wydział Wojskowy w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym /placówka naukowa/ wraz z oddziałem specjalnym, pracującym w zakresie wykorzystania elektrotechniki dla celów walki.

Organizacja ta pozwoliła zaopatrzyć całą armję w nowoczesny sprzęt Łączności na szczeblu taktycznym /zwłaszcza radiostacje telefon.-telegraf. typu H<sub>1</sub> i H<sub>2</sub> oraz stacje o zasięgu europejskim dla Macz.Dtwa. Radio-stacje typu W<sub>1</sub> i W<sub>2</sub>, przeznaczone dla wyższych dtw., były jeszcze w przygotowaniu. Ilości radiostacji typu K były niewystarczające z powodu braku kredytów./

2/ Na szczeblu Sztabu Głównego powstało Szefostwo Łączności, zaś w *Generalnym* Inspektoracie Sił Zbrojnych utworzone stanowiska oficerów Łączności przy Inspektoratach Armij.

3/W Dowództwie Lotnictwa M.S.Wojsk zorganizowano Szefostwo Łączności, a w Dowództwie OPL M.S.Wojsk.



utworzono wydział Służby Dozorowania.

4/ W D.O.K. przekształcono referaty łączności na Szefostwa Łączności, którym nadano szerokie uprawnienia w dziedzinie mat. i mob. łączności oraz współpracy z dyrekcjami poczt i telegrafów.

Oddziały:  
-----

1/Przeorganizowano baony telegraficzne, dodając w każdym z nich po jednej kompanji telegraficznej.

2/ Zreorganizowano całkowicie gołębiarstwo pocztowe.

3/ W dywizjach piechoty:

każda kompanja łączności została wyposażona w pluton radio i w stację telegraficzną /Juza/. Ponadto zwiększono skład kompanji o jeden pluton telefoniczny.

W 15 kompanjach dywizyj piech./osłonowych/ utworzono gołębniki polowe.

4/ W brygadach kawalerji i w brygadach pancernomotorowych utworzono:

- stanowiska dowódców łączności.
- szwadrony łączności, składające się każdy z jednego plutonu telefon. i jednego plutonu radio. Trzeba stwierdzić, że wyposażenie na tak krótkiej przestrzeni czasu wszystkich brygad kawal. stanowiło b. duży wysiłek kadry oficerskiej i podofic. W. Łączności.

5/ Sformowano 2 kompanje dozorowania OPL /jedna Kompanja telefoniczna i jedna komp.radio/, zadaniem których było przeszkolenie rezerwistów dla służby dozorowania OPL.

6/ Wprowadzono we wszystkich broniach na wyposażenie pokojowe radiostacje korespondencyjne typu "N" i w związku z tym przeorganizowano oddziały łączności głównych broni.

Charakterystyka ogólna nowej organizacji  
pekojowej /po r.1935/

W pracach nad organizacją pokojową dążono przedewszystkiem do:

1/ Wyposażenia wszystkich dywizyj piechoty i brygad kawalerji w pełnowartościowe organiczne oddziały wojsk łączności.

2/ Wyposażenie broni głównych w nowoczesny sprzęt radiowy.

3/ Motoryzacji jednostek wojsk łączności /bardzo poważnie zwiększono ilość środków motorowych/

4/ Zdecentralizowania mobilizacji.

5/ Usprawnienia przygotowań do wojny z zakresu łączności na szczeblu Gł. Insp. Sił Zbrojnych, Sztabu Głównego, M.S. Wojsk. DOK i Lotnictwa przez utworzenie niezbędnych organów pracy.

Do najważniejszych zamierzeń organizacyjnych, które nie zostały zrealizowane z powodu wybuchu wojny, należy zaliczyć już opracowane i częściowo zatwierdzone:

- zdecentralizowanie pułku radio w tym sensie, by do h. baonu telegraf. dołączyć jeden batalion radio; tym samym stworzyć nowy, silny ośrodek mob. radio, umożliwienie oficerom dowodzenia jednostkami telegraf. i radio bez przeniesienia ich z garnizonu do garnizonu i bez zwiększenia aparatu administr. stworzyć wydajniejszą jednostkę szkolną.



- skoncentrowania szkolenia kandydatów na podoficerów rezerwy łączności dla głównych rodzajów broni w 2 baonach szkolnych.

b/Organizacja wojenna:  
-----

Cała organizacja wojenna wojsk łączności jak również oddziałów łączności pułków broni została gruntownie przepracowana.

Należy jednak podkreślić, że nowe etaty wojenne nie odpowiadały całkowicie wnioskowi Dłwa Wojsk Łączności, a raczej stanowiły pewien kompromis między tymi wnioskami a stanowiskiem Sztabu Głównego, szczególnie w sprawach motoryzacji wojsk łączności i ilości jednostek na szczeblu operacyjnym. Wspomniana organizacja wojenna miała być dalej rozbudowywana w miarę polepszania się naszych możliwości mobilizacyjnych i zakończona na wiosnę 1941 r.

Nowa organizacja wojenna przewidywała:  
-----

- a/Na szczeblu Maczelnego Dowództwa silne odwody łączności, składające się z pewnej ilości
- kompanji stacyjnych łączności z zadaniem obsługi central telegraf. i telefon.,
  - kompanji telefon. budowlanych z zadaniem budowy linii stałych.
  - kompanji telefon. kablowych z zadaniem budowy linii linii półstałych i kablowych za dywizjami
  - kompanji radio /à 1 pluton korespondencyjny i 1 pluton podsłuchowy/ i samodz. plutonów radio /korespond. i podsłuch./,

- drużyną gołębi poczt.  $\sqrt[3]{\text{gołębniki pol.}}$

Wspomniane odwody miały być m.i. użyte do wzmacniania poszczególnych armii w zależności od ich zadań i składu.

Jako podstawę kalkulacji przyjęto, że na każdą parę organiczną Comp. dywizyjną telefon. i Comp. radio dywizję 1-go rzutu powinna przypadać jedna kompanja telefon.kablowa i jeden pluton telefon.budowlany.

b/ W każdej armii przyjęto jako minimalne wyposażenie:

- 1 kompanja stacyjna łączności
- 1 kompanja telefon.budowlana
- 2 kompanje telefon.kablowe,
- 1 kompanja radio,
- 1 drużyna gołębi pocztowych,
- 1 park łączności.

W przyszłości przewidywano zwiększenie tego składu: kompanji stacyjnej z 4 do 5 plutonów, kompanji telefon.kablowej z 2 do 3 plutonów oraz całkowitą motoryzację kompanji stacyjnych łączności i częściową motoryzację kompanji telefon.kablowych. W plutonie podsłuchowym kompanii radio ilość radiostacji odbiorczych i kierunkowych miała być zwiększona z 2 do 3.

c/ W dywizji piechoty:

- pluton łączności Kwatery Głównej z zadaniem obsługi Dowództwa,
- 1 kompanję telefon. w składzie 4 plutonów z zadaniem budowy sieci telefonicznej,
- 1 pluton radio o 4 radiostacjach,
- 1 drużynę parkową łączności z zadaniem naprawy,



ewakuacji i zaopatrzenia w materiał łączności.

W przyszłości przewidywano /co zostało zatwierdzone przez K.S.U.S.T./;

- całkowitą motoryzację plutonu łączności kwat.Głównej ~~dyw.~~W.Jedn.
- zwiększenie składu kompanji telefon.o jeden pluton z przeznaczeniem dla potrzeb artylerji dywizyjnej
- wyposażenie każdej dywizji w organiczny pluton podsłuchu radiowego /radiowywiad bliski/ i w pluton podsłuchu telefonicznego

Należy zaznaczyć, że projekt dtwa wojsk łączności, by wszystkie wspomniane oddziały zorganizować w ramach baonu łączności dywizji, został odrzucony przez Sztab Główny ze względów oszczędnościowych.

d/ W brygadach kawalerji i brygadach pancerno-motoryzowanych:

- szwadron łączności, składający się z plutonu łączności kwatery głównej, z 1 plut.telefon., z 1 plut.radio oraz z drużyny parkowej łączności z zadaniem jak w dyw.piech.

e/ W odniesieniu do oddziałów łączności głównych rodzajów broni najważniejsze zmiany organizacyjne polegały na:

- wyposażeniu ich w radiostacje. Końcowa faza wyposażenia miała być zrealizowana w r.1941. Normy wyposażenia były następujące:

P-i-e c h o t a :

- w pułku piechoty: 4 radiostacje korespondencyjne /telefon i telegraf/ typu "N" /jedna stacja N<sub>1</sub> i jedna stacja N<sub>2</sub> w Dtwie pułku, po jednej radiostacji N<sub>2</sub> na batalion/

przewidywano pewną ilość radiostacji korespond. typu "M<sub>3</sub>" dla patroli wywiadowczych.

- w kompanjach przewidywano radiostacje koresp. tornistrowa-jednoosobowa typu "S".

K a w a l e r j a

- w pułkach kawalerji: po 2 stacje typu "M<sub>1</sub>" dla pułku i po jednej stacji typu "M<sub>3</sub>" na szwadron.
- kaw.dyw. po 1 stacji typu "M<sub>1</sub>"

A r t y l e r j a

Jako zasadę przyjęto, że artylerja winna być wyposażona w radio w takich rozmiarach, by mogła strzelać w wypadku niedziałania telefonu wyłącznie za pomocą radia.

Przewidziano następujące fazy:

1	faza	po	2	radiostacje	na	dyon
2	"	"	6	"	"	"
3	"	"	8	"	"	"

Normy:

- w pułku artylerji lekkiej: 25 radiostacji M<sub>2</sub>
- w artylerji ciężkiej i najcięższej - te same ilości, z tym, że stacje winny być typu "M<sub>1</sub>"
- w artylerji przeciwlotniczej: na baterje po 3 stacje
- w czołgach: czołgi d-ców komp. i d-ców plutonów po 1 stacji, w baonie czołgów po 2 stacje samoch. typu "M<sub>1</sub>"
- Lotnictwo: wyposażenie wg. zadania plutowców myśliwskich, liniowych, obserwacyjnych i bombowych; Wyposażenie portów lotniczych w stacje stałe i ruchome.

Realizację planu wyposażenia w radio przedstawię tabela na str. 22.

uwaga: Kierując pokój nad organizacją pracował: ppłk. Kowalski Lesław, kpt. Sypł. Chwałski Eugeniusz



Stan zorganizowania produkcji i zaopatrzenia  
-----

W r.1935 został przez Dtwo W.Ł. opracowany plan prac na okres kilkuletni. Zasadnicze rozdziały tego planu, jak organizacja wojsk łączności oraz wyposażenie w nowy sprzęt, został przedstawiony w r.1936 Komisji dla Spraw Uzbrojenia i Spraw Technicznych, która plan ten zatwierdziła.

Plan ten miał na celu:

- 1/ uzupełnienie w możliwie szybkim czasie, drogą zakupów zagranicznych, tych zasadniczych braków sprzętowych, które stawiały pod znakiem zapytania sprawne działanie łączności w czasie wojny i utrudniały szkolenie i przygotowanie rezerw w czasie pokoju, następnie
- 2/ rozpocząć systematyczną rozbudowę rodzimego przemysłu w takim zakresie, by przemysł tele- i radio-techniczny polski, oparty o poważne budżety wojska i administracji, a bazowany na solidnych kapitałach polskich, nie tylko mógł produkować na obcych wzorach, ale mógł, dzięki własnemu mózgowi, tworzyć nowe wzory, któreby nas nie skazywały na maszerowanie w szarym ogonku innych państw. Uruchomienie własnych komórek studjów i biur konstrukcyjnych, stworzenie polskiego korpusu inżynierskiego, i warsztatowego, skrzętne korzystanie z dorobku potężnego przemysłu zagranicznego, były drogą do tego celu. Późniejsze moje doświadczenie na tym odcinku pracy utwierdziło mię w tym głębokim przekonaniu, że wyniki pracy naszego młodego inżyniera i technika nietylko



dorównywały wynikom pracy "starych lisów niemieckich", ale pod względem inwencji konstrukcyjnej i przydatności sprzętu w polu, przewyższały prace ich starszych i doświadczonych kolegów zagranicznych. Powodem tego twierdzenia niech będzie orzeczenie komisji jugosłowiańskiej, składającej się z najlepszych sił fachowych. M.S. Wojsk. jugosłowiańskiego i wybitnych inżynierów: Otrzymałem w końcu 1938 r. rozkaz wysłania wraz z oficerem W.Ł. kilku radiostacji nowego typu do Jugosławji, która wyraziła chęć nabycia polskiego sprzętu./Nie sądziłem, że byśmy mogli zrealizować zamówienia jugosłowiańskie, wobec małej przepustowości naszego przemysłu radiowego i wobec własnych, palących potrzeb/. W konkursie tym wzięło udział kilkanaście państw, wśród których byli Niemcy i Włosi. Radiostacje polskie zajęły pierwsze miejsce.

Wyniki wysiłków Dtwa W.Ł. ku realizacji wspomnianego planu produkcji i zaopatrzenia, utwierdzały mię w przekonaniu, że na kredyty dla zlikwidowania najprzykrzejszych braków liczyć nie można i że trzeba w ramach swego skromnego budżetu rozpocząć zorganizowanie warsztatu produkcyjnego łączności. W celu przyspieszenia wyników, trzeba było wszystko uczynić, by budżet wojsk łączności mógł pokaźnie wzrosnąć, a równocześnie wdrożyć kroki, by warsztat krajowej produkcji tele-i radio przygotować w rozmiarach dostatecznych do potrzeb wojska. Wzrost budżetu W.Ł. w poszczególnych okresach wykazuje na str. 45, kroki w celu zmontowania przemysłu łączn. wyjaśnię poniżej. Przedtem przytoczę jeden z przykładów z odcinka Min. Pocz. i



i Telegraf. w jakich warunkach rozwijał się nasz przemysł.

Warunki pracy na terenie przemysłu.  
-----

Przykłady:

Eksplatacja miejskiej sieci telefonicznej w Warszawie oraz kilku większych ośrodkach /Białystok, Łódź, Lublin, Lwów, Bydgoszcz, Borysław, Truskawiec/ została oddana w r.1922 do eksploatacji Polskiej Spółce Akcyjnej /PAST/ do r.1947. Miało to następujące skutki:

1/PozbawiakoPaństwo bardzo znacznych dochodów, gdyż sieci te przynosiły bardzo znaczne zyski przy małych wkładach;

2/Sieci te były oddane Spółce, bez roztoczenia nad nią ścisłej kontroli oraz z prawem angażowania personelu technicznego i administracyjnego wg. własnych upodobań.

W ten sposób miał obcy wywiad jaknajszersze możliwości wnikania we wszystkie odcinki naszego życia politycznego i gospodarczego i w dodatku - za pieniądze polskie.

Wystarczy stwierdzić, że w przeddzień wojny zostało 42 pracowników P.A.S.T.'y /techników/ osadzonych w areszcie jako hitlerowskich agentów.

W r.1930, w okresie rządów Min.Boernera i Min. Matuszewskiego połączono koncesję telefoniczną z t.zw. pożyczką zapłaconą. Zgodzono się wtedy, na sprowadzenie całego sprzętu telefonicznego z f-my "Ericson" w Sztokholmie. W ten sposób pogłębiono jeszcze twarde warunki kapitału obcego i utrudniono możliwość terminowego wykupu koncesji.



Inny przykład:

Kiedy w r.1929/30 rozpoczęto budowę kabli dalekosiężnych zawiązała się spółka pod nazwą "Tow.Kabli Dalekosiężnych". Jej gł.dyrektorem był czech p.Pisa. Wszystkie decyzje zależały od rady, zbierającej się w Berlinie i Dreźnie. Rada nadzorcza składała się z 10 członków: 5-ciu z Tow.Kabli Dalekosiężnych i 5-ciu urzędników Min.Poczt i Telegraf. Prezesem tej rady był również urzędnik M.P.i T. p.Zuchmantowicz, dający zamówienia z ramienia M.P.i T. Koszty budowy 1 kilometra kabla na linii Warszawa-Cieszyn wynosiły w r.1929/30 100 tysięcy zł., po zlikwidowaniu tej "spółki" i oddaniu zamówienia polskiemu przedsiębiorstwu - ten sam kilometr budowy kabla dalekosiężnego kosztował od 50-60 tysięcy zł. Ponadto uchwała wspomnianej rady zdecydowała, że do budowy kabli używane być mogą jedynie wyroby niemieckiej wytwórni Siemens, gdyż polski przemysł nie dorósł do tych zadań. To samo twierdzenie słyszałem później w odniesieniu do produkcji radiostacji. Wyniki rodzimej produkcji zadają kłam tego rodzaju twierdzeniom.

Trzeba stwierdzić, że rozwój naszego przemysłu był celowo hamowany przez czynniki obce, którym na rękę szła sprzedajność, łatwowierność, niefachowość i głupota czynników polskich. Jako trudności hamujące rozwój rodzimego przemysłu wysuwano różne wyświechtane argumenty, zazwyczaj brak kapitałów i brak elementu technicznego.

Prawda, że kapitały nasze były szczupłe, ale właśnie dlatego trzeba było ich użyć na potrzeby najistotniejsze z zupełnym pominięciem spraw, niezwiązanych z



najżywotniejszymi potrzebami Narodu i Państwa. Do tych spraw należała obrona Państwa, której nie można sobie wyobrazić bez rozumnej rozbudowy swego przemysłu. Nikt chyba nie uwierzy, że potencjał obronności państwa można było podnieść drogą budowy kosztownych gmachów - urzędów, luksusowych koszar dla pewnych formacji kiedy nie starczało pieniędzy na budowę prostych pomieszczeń dla zwiększonych kontyngentów, budowy kas chorych, które stały pustkami, niezliczonych pomników, sal recepcyjnych, funduszków reprezentacyjnych, nadmiernych pensji dyrektorów wytwórni państwowych i różnych renumeracji, zawrotnych pensji prezesów rad, nadzorczych, tworzeniu kolumn samochodowych, utrzymywania olbrzymich rzesz urzędników-darmozjadów itd. itd. Wszystko to było nastawione na standard życia niewspółmierny do dochodów Państwa, które musiało "dorabiać się" na każdym kroku swego ciężkiego bytu. I wtedy, w świetle tych faktów i w dźwięku głoszonych haseł, rodziło się gorzkie pytanie, czy w umysłach czynników rządzących istnieje świadomość istotnego stanu rzeczy i czy istnieje świadomość, że zbliżamy się nieuchronnie z zawrotną szybkością do krwawej rozgrywki w obronie dorobku kilku naszych pokoleń? A jeżeli istnieje ta świadomość, to dlaczego nie ustala się koniecznej hierarchii potrzeb i kolejności realizowania z żelazną konsekwencją najżywotniejszych zagadnień obrony i bytu Państwa, dlaczego nie obsadza się najbardziej odpowiedzialnych stanowisk ludźmi wielkiego umysłu, wiedzy i charakteru? Ale ludzie słabi boją się ludzi sil-

Mr. Malley  
St. Trib. Sec.  
19/1/26



nych, a sprawa partyj i koteryj w życiu Polski miała bogatą kartę.

Niestety tej hierarchji potrzeb w Państwie nie było. Każdy szef danego resortu ustalał swój budżet, który według uznania Szefa Biura Budżetowego przeszedł odpowiednie, na niezrozumiałych wresztą dla mnie przesłankach opierające się "skrojenie" i - przeprowadzał jego realizację według własnego uznania. /Na przestrzeni prawie 5-ciu lat mej pracy na stanowisku d-cy Wojsk Łączności, byłem raz jeden zawezwany do Ministra Spraw Wojsk. w sprawie budżetu/.

Jak przedstawiała się "hierarchja potrzeb" w danych resortach niech posłuży przykładem budżet Min.Poczt i Telegrafów. /Do tego resortu wracam dość często, a to dlatego, że uważam akcję M.P.i T. w czasie pokoju za przedłużenie pracy wojsk łączności, szczególnie na szczeblu operacyjnym; bez przygotowania bowiem sieci kablowej i sieci drutowej stałej oraz Centr radiowych nie ma łączności operacyjnej. Rozbudowa tych sieci nie może być wyłącznie podyktowana względami opłacalności i względami potrzeb administracyjnych Państwa, musi ona uwzględniać potrzebę obrony Państwa. /

Budżet M.P.i T. wynosił w r.1939 - 220 milionów zł.

Na zasadniczy odcinek tegoż Ministerstwa, na Departament Techniczny przeznaczono 37 milionów zł., z czego odchodziło na pokrycie dawnych zobowiązań 4 milj.zł.

Z pozostałej sumy <sup>ok. 183</sup> ~~33~~ milj.zł. przeznaczono:

- na budownictwo :::::::::::::::::::: 12 milj.zł.
- " motoryzację :::::::::::::::::::: 1 1/2 " "
- " listonoszów wiejskich ::::::::::::::: 12 " "
- /gaża i umundowanie/
- " wydatki personalne ::::::::::::::: 130 " "
- reszta na utrzymanie ruchu i wydatki konserwacyjne



Kosztorys dworca pocztowego, np. sporządzono narazie za 16 milj.zł., wydając na jego budowę rocznie 2 1/2 milj.zł.

Wobec takiego uszeregowania potrzeb, było rzeczą jasną, że wojsko nie doczeka się na szeroką skalę podjętej a tak niezbędnej kabelizacji kraju, rozbudowy ubogiej i absolutnie niewystarczającej sieci stałej telefonii i telegrafii, zmodernizowania przestarzałych urządzeń technicznych oraz utworzenia zapasów sprzętu i materiału teletechn. w głównych węzłach telekomunikacyjnych.

Wszystkie powyższe sprawy były konsekwentnie poruszane przez Dtwo Wojsk Łączności od roku 1935, były również przedstawiane p.Ministrowi i Wiceministrowi osobiście przez D-cę Wojsk Łączności.

Skutek był ten, że warunki współpracy pomiędzy Min.P.i T. a Dtwem Wojsk Łączn. stawały się z roku na rok coraz bardziej naprężone aż do osobistej interwencji w r.1939 Ministra P.i T. u Ministra Spraw Wojsk. Minister P.i T. uważał, że żądania wojska są nadmierne i realizację żądań łączności trzeba odsunąć na lata dalsze.

Wojna dowiodła, że były one poprostu niezbędne i bardzo pilne.

O odsuwaniu rzeczy pilnych na plan dalszy świadczy jeszcze przykład wniosku na budowę centrum krótkofalowego, który ze względu na wiążące się z tym przykładem inne zagadnienia, omówię w oddzielnym rozdziale

/p.str. /

Wracając do spraw przemysłowych i trudności rozwojowych rodzimego przemysłu, wspomniałem o wysuwającym



tak często argumentuje, o braku wykwalifikowanych inżynierów i techników.

Braki te istniały rzeczywiście i były groźnym zjawiskiem przyszłego rozwoju naszego przemysłu, były one wynikiem długich lat bezmyślnej polityki przemysłowej. Z chwilą jednak, kiedy rodziły się plany tworzenia potężnego przemysłu o tym niezbędnym faktorze trzeba było pomyśleć przede wszystkim. Szybko budowano potem hale fabryczne i /przeważnie za dewizy kupowano maszyny zagraniczne. Zaczęła się "gonitwa" za inżynierami i technikami i wzajemne "wykupywanie" sił fachowych przez poszczególne wytwórnie. Ale referenci robili oszczędności. M.S.Wojak. określiło stypendja dla szkolenia młodego narybku inżynierskiego, przerzucając ten "ciężar" na wytwórnie, których dyrektorzy nie zawsze przywiązywali do tego zagadnienia należyłą wagę /prostu dlatego, że inżyniera na naszych politechnikach można było wychodować za przeciętnie 6 lat ./. Trzeba było się uciekać do różnych wybiegów: np. Dtwo Wojsk Łączności dawało corocznie politechnice Lwowskiej około 20.000 zł. na "specjalne prace" z zakresu radiotechniki. Prace te wykonywali stypendziści pod kierownictwem profesora. W rzeczywistości, były to ukryte stypendja, użyte na szkolenie młodego narybku inżynierskiego dla wojsk Łączności. /Pozatem Dtwo W.Ł. wysyłało co roku po kilku młodych oficerów na Politechnikę Warszawską/.

Jakie podjęto kroki w celu zorganizowania

przemysłu łączn.?

Kiedy w r.1935 nowoutworzone Dtwo W.Ł. przystąpiło do opracowania stanu zaopatrzenia, stan wyposażenia



żenia wojsk i oddziałów łączności był następujący:

Sprzęt telefoniczny poprawił się naogół pod względami jakości. Ilościowo był niewystarczający i nie pokrywał potrzeb jednostek, przewidzianych starym planem mob. "S". Skąpe tabele należności nawet w zasadniczych pozycjach, jak aparaty telef., łącznice i kabel, wykazywały poważne braki. Rezerw nie było wogóle.

Do szkolenia używano częściowo jeszcze stary sprzęt wojenny, o czym wspomniałem na wstępie; pokojowe tabele należności wykazywały znaczne braki/często około 40%/ Wprowadzenie nowego planu mob., przewidującego wystawienie znacznie większej ilości jednostek łączn., zwiększało trudności zaopatrzenia.

Wyposażenie armji w nowoczesny sprzęt radiowy leżało odłogiem. Naczelne Dtwo, dtwa armij i dywizyj były wyposażone w sprzęt technicznie przestarzały, częściowo zużyty i nie odpowiadający wymaganiom polowym.

Na szczeblu taktycznym wojsko nie posiadało sprzętu radiowego wogóle.

Owczesny budżet wojsk łączności, wynoszący od 3-7 milj.zł., był budżetem wybitnie wegetacyjnym i nie pozwalał na usunięcie zasadniczych braków.

Nie zastałem opracowanego planu potrzeb wojennych i norm zużycia sprzętu. Nie istniał też plan produkcji na czas wojny, ani plan potrzeb surowcowych.

Jednym słowem, przemysł łącznościowy nie był przygotowany do produkcji wojennej, nawet w skromnych rozmiarach.

Cała produkcja sprzętu tele-i radiotechnicznego wojska, zasadzała się na jednej wytwórni, mianowicie na Państwowych Zakładach Tele-i Radiotechnicznych w Warszawie.



Z a o p a t r z e n i e

By scharakteryzować możliwości zaopatrzenia łączności, trzeba poruszyć sprawy przemysłu tele- i radiotechnicznego, chociażby te momenty, które w pewnym stopniu naświetlają dziwne drogi, jakimi kroczył ten przemysł na przestrzeni 20 lat naszej Niepodległości.

W czasie wojny 1920 r. aż do 1928 r. głównym źródłem zaopatrzenia armji w sprzęt łączności, a raczej naprawy sprzętu, były Centralne Zakł. Zaop. Wojsk Łączn. i Centr. Warsztaty Łączności. W ostatnich latach tego okresu, powstała Państwowa Wytwórnia Aparatów Telef. i Telegraficznych, której głównym zadaniem było pokrywanie zapotrzebowania Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Poza produkcją aparatów telefon., wspomniana wytwórnia zajmowała się naprawą sprzętu wojskowego, składającego się przeważnie z najrozmaitszej zbieraniny pochodzącej z armji zaborczych i sojusznicznych.

Sprzęt telefoniczny składał się przeważnie z aparatów niemieckich i rosyjskich. Aparaty Juza zakupiono w wytwórniach austrijskich, bez części zapasowych. Sprzęt radiotelegraficzny był pochodzenia niemieckiego i rosyjskiego z wielkiej wojny. Nowy typ radiostacji dla dowództw dywizyj /typ "RKA"/, zakupiony w Anglii musiano po kilku latach wycofać z użycia, gdyż okazał się sprzętem bezwartościowym.

Zaopatrzenie wojsk łączności, ilościowo nawet porażne, przedstawiało pod względem jakości wartość minimalną. Na sprawne działanie tego sprzętu nie można

32 było liczyć. Nie była również rozwiązana sprawa systematycznego zaopatrzenia i naprawy sprzętu na szerszą

Waga: Nad zaopatrzeniem i ciarę pokoju pracowali: p. K. Stefan  
p. M. Józef  
p. H. Tadeusz



skalę w czasie wojny.

W tych warunkach odpowiednie uregulowanie zaopatrzenia wojsk i oddziałów łączności stawało się kwestją palącą, tym pilniejszą, że co roku zwiększała się ilość rezerwistów szkolonych na starym sprzęcie i zwiększało się niebezpieczeństwo, że powołani rezerwiści nie będą się w przyszłości umieli <sup>się</sup> posługiwać nowym sprzętem. Ku realizacji wyposażenia armji w sprzęt łączn. prowadziły różne drogi:

1/ stworzenie własnych wytwórni w kraju, co stanowiło drogę dłuższą i mozolniejszą, ale rozwiązującą całą sprawę w sposób zasadniczy. Droga ta bowiem przygotowywała warunki do uzupełniania naszego zaopatrzenia na wypadek odcięcia nas od źródeł obcych i przygotowywała podstawowy element do przyszłej rozbudowy przemysłu polskiego t.j. kapitał mózgowy w postaci wyszkolonych inżynierów i techników Polaków;

druga alternatywa to:

2/ pokrywanie potrzeb wojsk i oddziałów łączności drogą zakupów zagranicznych. Sposób ten byłby postawił łączność polską na szereg lat w gotowości spełnienia swego zadania i otworzył dogodne warunki szkolenia. Przewkreślał jednak rozwój naszego przemysłu, zmusił w przyszłości do korzystania ze sprzętu, przestarzałego w stosunku do armji sąsiednich, posiadających własny przemysł i własne komórki studjów, wreszcie stworzył olbrzymie trudności w uzupełnianiu sprzętu na wypadek dłuższej wojny, a w razie zupełnego odcięcia od dowozu, przekreślił wogóle zaopatrzenie w sprzęt.

Wreszcie jako rozwiązanie trzecie nasuwało się:

3/połączenie obu wspomnianych wyżej sposobów, a miano-



wicie:

1/Realizacja naczelnej zasady stworzenia mocnego, rodzimego przemysłu, drogą planową i konsekwentną /nawet drogą przejściową współpracy z kapitałem obcym, nie przeciwstawiającym się polskiej racji stanu/.

2/W okresie przejściowym zapewnić wojsku-drogą zakupów zagranicą niezbędnych partji sprzętu - stan wyposażenia w rozmiarach, któryby z armji czynił harmonijny instrument walki, zapewniający w stopniu dostatecznym obronę naszych przyszłych warsztatów pracy i wojnę z nami czynił dla przeciwnika przedsięwzięciem groźnym.

Wybór drogi winien był zapaść ze strony czynników decydujących. Niestety nie istniał plan, wg. którego mogła się kształtować rozbudowa naszego przemysłu, nie wytyczono linii, po której w zdecydowany sposób kroczyłyby nasze zaopatrzenie.

Lawirowanie pomiędzy palącymi potrzebami armji a trudnościami budżetowymi, pomiędzy zapatrywaniami biura przemysłu wojennego a indywidualnymi poglądami poszczególnych szefów departamentów, bezwład, brak inicjatywy i przewidywań na dalszą metę, potęgowane podszeptami kapitału obcego, wszystkie te czynniki, nie mogły oczywiście stworzyć rozsądnego programu przemysłowego, odpowiadającego żywotnym potrzebom Państwa, które z tytułu swego położenia geograficznego, zasobów i zdolnego elementu ludzkiego miało duże szanse stać się bardzo poważnym czynnikiem przemysłowym i na którejto drodze - sądzę - leżało rozwiązanie naszych zagadnień polityczno-gospodarczych.

Dopiero ostatnie lata przedwojenne zaznaczają się tworzeniem własnego przemysłu w tempie pospiesznym



~~niezorganizowanym~~, ale - czas stracony nie wraca, przeciwnik nie zawsze pozwoli zbudować GOP i odczekać jego rezultatów pracy; za błędy na odcinku polityki wewnętrznej i zagranicznej, finansowej i militarnej trzeba było zapłacić niestety zbyt wysoką stawkę.

W jaki sposób rozwijał się nasz przemysł łącznościowy

W 1928 r. zlikwidowano Centr. Warsztaty Wojsk Łączności i w ramach Państwowych Zakładów Inżynierji stworzono nową komórkę, mianowicie Państwową Wytwórnę Łączności, składającą się z 4 oficerów, 32 majstrów wojskowych i około 50 robotników. O potrzebach armji w dziedzinie nowego sprzętu świadczy fakt, że Państw. Wytw. Łączności już w 1930 r. miała przerobioną fakturę na 5 milionów zł. i wzrosła do 40 inżynierów i techników oraz 350 robotników. Dalszy jej rozwój był zapewniony. Niestety znalazł się znów "reorganizator" w osobie Ministra Poczty i Telegrafów, który pod wpływem swoich doradców, postanowił złączyć Państwową Wytwórnę Łączności z Państwową Wytwórną Aparat. Telefon. i Telegraf. Należy podkreślić, że obie te wytwórnice miały zupełnie odrębny charakter produkcji: kiedy bowiem Wytw. Łączn. nastawiona była na produkcję sprzętu polowego, a zwłaszcza radia i w dalszym swoim rozwoju mogła odegrać na odcinku przemysłu radiowego dominującą rolę w Polsce, produkcja Wytw. Telef. i Telegr. była obliczona i nastawiona jedynie na potrzeby poczty w zakresie telefonji i telegrafji. Połączenie obu zakładów nie miało rzeczowych podstaw, tym bardziej, że ze względów wojskowych, nie należało koncentrować całej produkcji sprzętu łączn. w jednym miejscu, zresztą co do położenia i możliwości rozbudowy /terenu/ zupełnie nieodpowiednia.



Komisja pod przewodnictwem pułk.dypl.Czuruksa, badająca sprawę pogotowia mob. łączności, stwierdziła, że połączenie obu wytwórni nie przedstawia się "groźnie dla zaopatrzenia i pogotowia mob. łączności."

W rzeczywistości jednak skutki tej reorganizacji, przeprowadzonej w r.1932 były następujące:

Bilans nowej wytwórni za rok 1933 wykazał 5 milionów strat i około 3 lat straty czasu. O ten bowiem termin przesunęły się terminy dostaw gł.rodzajów sprzętu łączn. To też późniejsze wysiłki Dtwa W.Łączn. /po r.1935 już tego straconego czasu w pełni nie zdołały odrobić.

Jest rzeczą znamioną, że właśnie w tym okresie datuje się w Polsce poważny rozwój wytwórni sprzętu elektrotechnicznego o kapitale obcym, często zdecydowanie wrogo nastawionego do polskiej racji stanu a prawie zawsze szkodliwym w sensie gospodarczym. Rosną w szybkim tempie: "Polskie Zakłady Siemensa", "Polskie Zakłady Philipsa", "Polskie Zakłady Elektrotechniczne," "Polska Spółka Ericsona" itd. W radach nadzorczych spotykało się zazwyczaj osoby wpływowe narodowości polskiej, na decydujących stanowiskach w administracji i produkcji element obcy. W ten sposób kapitał obcy miał możność kształtowania linii rozwoju naszego przemysłu wg. swoich, a nie Państwa Polskiego potrzeb, drogą niedopuszczania do szeregu ważnych gałęzi przemysłu inżynierów i warsztatowców Polaków, wprowadzania na rynek pewnych typów sprzętu, i regulowania cen wg. własnego uznania, oraz roztoczenia ścisłej kontroli nad stanem naszej produkcji.

*Tyżb. Hancu*



Wstępne obliczenia potrzeb wojennych łączności /opartych na własnych jedynie przypuszczeniach, wskutek niemożności uzyskania ze Sztabu Gł. ścisłego O.de B./, wskazywały w r.1935, że Państw.Zakł.Tele i Radio po ewent.zaałatwieniu sprawy surowcowej, były w stanie zapewnić zapotrzebowanie wojska przy maksymalnym wysiłku najwyżej w 30%-tach. Należy podkreślić, że z chwilą zniszczenia tej jedynej wytwórni sprzętu łączn., produkcja tego sprzętu automatycznie ustawała

Przemysł pomocniczy również nie był zorganizowany.

Wszystkie inne, poważniejsze wytwórnie elektrotechn. /zwłaszcza przemysł kablowy i fabryki ogniw/ były w Warszawie względnie w pasie przygranicznym zachodnim.

Należało zatem rozpocząć pracę nad przygotowaniem przemysłu od podstaw i to w sposób możliwie szybki i planowy. Jak wspomniałem, obliczenia do planu potrzeb sprzętowych i produkcji wojennej opierały się na własnych przypuszczeniach, wskutek niemożności otrzymania ze Sztabu Gł.danych odnośnie O.de B. To też plan dtwa W.Ł. nie mógł być ścisłym, co z kolei sprawiało poważne trudności w opracowaniu planów produkcyjnych przez poszczególne wytwórnie, a zwłaszcza przez Państw.Zakł.Tele-i Radio, jako najpoważniejsze źródło dostaw.

Wielokrotne prośby i referaty, skierowane do Sztabu Gł. i Szefa Administracji Armji nie dały żadnych wyników. Dopiero na kilka miesięcy przed wojną, Sztab Gł. we własnym zakresie przystąpił do obliczenia potrzeb.



Dtmo W.Ł. przystąpiło do przygotowania swych źródeł pokrycia sprzętowego na podstawie swoich własnych obliczeń:

Przemysł wojenny

Główny źródłem zaopatrzenia armii w sprzęt łączności, jak wyżej wspomniałem, były Państwowe Zakłady Tele-i Radiotechniczne w Warszawie /powstały one w 1932 r. z fuzji Państw.Wytw.Ap.Telef.i Telegraf. i Państw. Wytw.Łączności/. Wobec konieczności pokrycia zapotrzebowania sprzętu na wypadek wojny, Zakłady te musiały być intensywnie rozwijane.

Pomimo dużych trudności:- braku kapitału obrotowego, niewystarczającej ilości posiadanego terenu i pomieszczeń, braku na rynku potrzebnej ilości odpowiedniego personelu i słabego rozwoju przemysłu pomocniczego osiągnięto stopień rozwoju jak niżej:

- w r.1934/1935 zdolność pokrycia wynosiła ok.30% szacowanego zapotrzebow.
- " 1939 " " " " 70% ustalonego zapotrzebow.
- " 1940 " " miała osiągnąć 100% " "

na skutek mającego nastąpić całkowitego uruchomienia produkcji w nowej filji Zakładów. Filja budowana była w Poniatowej woj.Lubelskiego z dotacji M.S.Wojsk.i M.P.i T. /po 50%/ i miała rozproszyć pierwszą fazę swej produkcji w końcu września 1939 r./

W roku 1939 Zakłady zatrudniały ok.3300 ludzi /w 1934-ok.1500/, w czym starannie dobrany i odpowiednio wyszkolony zespół specjalistów zdolny do samodzielnego rozwiązania stawianych Zakładom zadań.

Urządzenia techniczne fabryki stopniowo uzupełniane i modernizowane <sup>byłyby</sup> całkowicie odpowiadały istniejącym potrzebom, tak pod względem ilości, jak i jakości, z chwilą uruchomienia filji „Poniatowa” (około 2000 robotn.). Uruchomienie jej było wyznaczone na koniec 1939r. -



Zapasy surowców, nagromadzone przez Zakłady z własnych funduszy oraz zakupione w 1939 r. ze specjalnego kredytu M.S.Wojsk. zapewniały produkcję wojenną na okres około jednego roku.

W szczególności w odniesieniu do poszczególnych typów produkowanego przez Zakłady sprzętu łączności wytwórczość przedstawiała się jak następuje:

Sprzet telefoniczny

Aparaty telefoniczne polowe /AP 28/ wykonywane w dużych ilościach do r.1932 stawały się w tym czasie przestarzałe. W latach 1933, 1934 wyprodukowano małą ilość 1500/2000 szt. W roku 1934 przystąpiono do opracowania nowego typu.

Aparat polowy /AP 36/

Serja próbna tych aparatów dostarczona została w 1936 r. w ilości ok.100 szt. poczem po przygotowaniu i uruchomieniu produkcji masowej wykonano:

- w roku 1937 ... 6000 szt.
- " 1938 ... 4000 "
- " 1939 ... 5000 "
- " " ... 5000 " dalsze znajdowały się

w końcowej fazie wykonania, przytem ustalono takie warunki gospodarki materiałowej i metody produkcji /montaż taśmowy/, że mogła ona być dalej prowadzona w sposób ciągły z wydajnością 2500/3000 szt. miesięcznie przy 10-10 godz.dniu pracy.

Łącznice polowe 10 Nr./LP 10/

..Odpowiednik starego typu aparatów produkowano do r.1937. w ostatnich latach w ilościach 100/200 szt.roczenie..

Łącznice polowe 6 Nr /LP6/

W roku 1936 rozpoczęto opracowanie nowego typu łącznicy

6-io numerowej, następnie przygotowano produkcję wielko-seryjną i wyprodukowano w r.1938 ..... 800 szt.

" 1939 ..... 400 " znajdowało się w fabryce w stanie gotowym do montażu.

Łącznice polowe 3o Nr./LP3o/

Opracowane w latach poprzednich produkowane były do r.1935 w ogólnej ilości około 300 szt.

Dalekopisy

Studja, prace wstępne, pierwsze modele, studja nad nimi i przygotowanie produkcji trwały od r.1935-1939.

w r.1939 wykonano 6 szt.modeli ostatecznych

" "1939-1940 przewidywano wykończenie serji 50 szt.

Aparaty nasłuchowe

1934-1935 wykonano ok.100 szt.

Automatyczne przystawki OPL

w r.1939 w wykonaniu ok.600 szt.z terminem na X.39 r.

" " " " " " " początek 1940 r

Aparaty Hugesa

Produkowane nie były pomimo przeprowadzenia prac przygotow i opracowania polskiego typu. Jedynie prowadzony był systematycznie remont i produkcja części zapasowych.

Sprzet radiotechniczny

Radiostacje dywizyjne /RKD/

Opracowane w latach 1927-1928 produkowane były w okresie 1928-1932 w og.ilości 350/400 szt.

Odbiorniki dywizyjne /ROD/

Opracowane w r.1929-1930

Wykonano w l.1930-1932 ogółem 100-150 szt.

Radiostacje samolotowe /RKL/D/

Odpowiedniki r.st.RKD opracowane w l.1928-1929

produkowane w l.1929-1932 w ilości 150-200 szt.



Radiostacje grup.arm./RKG/A/

Stacje te wyrobu firmy Marconi poddano przeróbce i uzupełniono nowymi odbiornikami /Bb/ w okresie czasu r.1931-1933 ..... 11 szt.

/uległy one potem dalszej przeróbce w r.1939/.

Radiostacje krótkofalowe /SK/ dla Sztabu Główn.

wykonano w l.1930-1932 ..... 10 szt.

Radiostacje dla lotnisk stałych /RKP/L/

Opracowane w l.1929-1930

wykonano w l.1931-1932 ..... 10 szt.

Radiostacje dla pociągów pancernych /AW/

Wykonano i zamontowano

w r.1932-1933 ..... 5 szt!

Radiostacje polowe N2 \_

Studja rozpoczęte w 1928 r. w pierwszym wyniku dały na rok 1932 dwa modele /RKE/, dalszy etap - rok 1933 - 9 szt stacji typu /AC/. Ustalone na podstawie prób z tymi stacjami warunki techniczne posłużyły do stworzenia właściwego typu N2, którego modele zostały dostarczone

w r.1935 w ilości ... 16 szt!

wykonanych w odmianach: taczankowej, biedkowej i jucznej, dalej po opracowaniu i uruchomieniu produkcji dostarczono

w r.1936 ..... 300 szt.

" 1937 ..... 400 "

" 1938 ..... 400 "

" 1939 ..... 300 "

poza to w różnych fazach produkcji były 3 partje po 300 szt. każda /razem 900 szt./ mające na celu umożliwienie systematycznej dostawy stacji w krótkich terminach;

Stacje N2 wykonywano w odmianach: biedkowa, taczankowa i samochodowa.

Radiostacje N<sub>1</sub>

-----

Opracowano modele i wykonano próbne sztuki

1936 - 1937 ..... 2 szt.

opracowano i uruchomiono produkcję seryjną oraz dostarczono

1937 - 1938 ..... 105 szt.

w wykonaniu w r.1939 .....500 szt. z czego w lipcu 1939 dostarczone 65 szt., 100 szt. wykończono do zamontowania w środkach transportowych, pozostałe bieżąco wykończano. Ponadto znajdowały się w wykonaniu 2-ie partje po 400 szt. mające zapewnić ciągłość dostaw.

Radiostacje /RKA/

Opracowane i wykonane modele

1935 - 1936 .... 2 szt.

Radiostacje W<sub>1</sub>

-----

Opracowane i wykonane modele

1936 - 1938 .... 2 szt.

W roku 1939 opracowywane były nowe warunki techniczne na st.W<sub>1</sub> i W<sub>2</sub>.

Radiostacje lotnicze myśliwskie /N<sub>2</sub>M/

-----  
Opracowano model i wykonano próbną serję

1934 - 1936 .... 30 szt.

opracowano i uruchomiono produkcję, poczem dostarczono:

1937 ..... 50 szt.

1938 .....150 "

Radiostacje czołgowe /N<sub>2</sub>C/

-----

Opracowanie i wykonanie modeli

1937 ..... 2 szt.

wykonanie 1938 .....12 "

1939 .....24 "



Gejometry lotnicze /PG/ samolotwe/ \_

Opracowanie i wykonanie modelu

1936 - 1938 ..... 1 szt.

przygotowanie i uruchomienie produkcji seryjnej

1939 ..... 156 szt. z tego całkowicie

wykończono 6 szt. i wmontowano do hydroplanów zamówio-  
nych we Włoszech, pozostałe - w produkcji z dostawą w  
końcu r.1939.

Radiostacje lotnictwa towarzyszącego /N<sub>1</sub> L/L/  
-----

Opracowany i wykonany model

1937 - 1938 ..... 2 szt.

Radiostacje dla bombowców /W<sub>3</sub>4B/  
-----

Model w toku opracowania w r.1939

Radiostacje lotniskowe samochodowe /N<sub>1</sub> L/G/  
-----

Opracowany i wykonany model

1936 - 1937 ..... 1 szt.

Radiostacje Marynarki Wojennej 300\_w./PO/

Opracowane i wykonane

1932 - 1934 ..... ok.5 szt.

Radiostacje Mar.Woj.Kutrowe /AW<sub>1</sub>-4/  
-----

W czterech opracowywanych pę sobie odmianach w latach

1934 - 1938 ..... ok.20 szt.

Radiostacje Marynarki Woj./M.P./ /"Grom","Gryf"  
"Błyskawica"/

1936 - 1938 ..... 3 szt.

Gejometry Mar.Woj./MG/ \_

/"Grom","Gryf","Błyskawica","Wicher","Burza","Iskra"/

1933 - 1939 ..... 6 szt.

Odbiorniki uniwersalne Mar.Woj./OU/

1935 - 1938 ..... 3 szt.

Goniometry stałe /ROK/S/ dla Sztabu Gł.

dostarczone 1935 - 1937 ..... 4 szt.

w wykonaniu 1939 - 1940 ..... 10 "

Goniometry ruchome /ROK/\_

dostarczone 1935 - 1939 ..... 15 szt.

w wykonaniu 1939 - 1940 ..... 13 "

Goniometry krótkofalowe /ROK/B/\_

Opracowano i wykonano model

1935 - 1937 .... 1 szt.

w wykonaniu 1939 - 1940 ..... 15 "

Odbiorniki podsłuchowe CW/1-4/ dla Szt.Gł.

Opracowano i wykonano stopniowo modyfikując w kilku

partjach 1932 - 1937 .... ok.50 szt.

w wykonaniu 1939 - 1940 ..... 70 "

Odbiorniki podsłuchowe batalionowe /ROW/B/\_

w wykonaniu 1939-1940 ..... 60 szt.

Wyposażenie radiowe lotnisk \_

Składająca się z nadajników zautomatyzowanych /QX/, odbiorników /WK/ i goniometrów Adcocka /A4/

w wykonaniu 1939 - 1940 ..... 10 szt.

Pozatem wykonano szereg indywidualnych urządzeń, przeróbek i ulepszeń sprzętu istniejącego, modeli aparatów specjalnych oraz prowadzono naprawy całego sprzętu.

Drugim poważnym źródłem stawała się wytwórnia o kapitale polskim "Ava". Droga udzielenia pożyczki komisarycznej na poważne zamówienia radio-stacji lotniczych, wytwórnia ta poczęła się rozwijać w tempie bardzo szybkim i specjalizując się w stacjach lotniczych byłaby na tym odcinku w przyszłości odegrała ważną rolę.

Przygotowano zorganizowanie przemysłu pomocniczego. Produkcję kabli polowych podniesiono o 100%. Po zaistwie-



niu się z budową dodatkowej fabryki drucików stalowych, zaopatrzenie wojenne na kable było zapewnione, z tym jednak zastrzeżeniem, że część fabryk kablowych trzeba było przenieść z zachodnich dzielnic kraju do centralnych okręgów. Akcja ta była w toku; najpoważniejsza z nich miała rozpocząć swą produkcję w r.1940 w rej.Lubartowa fabryka drucików kablowych w rej.Zamościa. Brak planu z lat poprzednich dawał się teraz ujemnie odczuć a trudności natury biurokratycznej powodowały nadal stratę cennego czasu.

Wytwórnie ogniw postawiono na takim poziomie, że wystarczały dla potrzeb wojennych. Zapasy rudy manganowej przygotowano, młyn do mielenia manganu /pierwszy w Polsce/ był w toku uruchomienia.

W dalszej akcji chodziło Dtwu W.Ł. o zmuszenie wytwórni tele-i radiotechn. o kapitale obcym, żyjącym z rynku polskiego do zmiany swej struktury produkcyjnej w tym sensie, by były one w czasie wojny zdolne do produkcji sprzętu łączn. W tej myśli została zainicjowana komisja międzyministerjalna, której celem było zbadanie gospodarki tego rodzaju wytwórni, przede wszystkim chodziło o "Polskiego Philipsa". Odpowiednie wnioski zostały opracowane i przedłożone zainteresowanym czynnikom państw. Część tych postulatów, wprawdzie drobna narazie została przez "Philipsa" zrealizowana.

Zainicjowano przepracowanie ustawy patentowej, która w sposób zasadniczy hamowała rozwój przemysłu rodzimego i dawała kapitałowi obcemu *szersze* pole do nadużyć. Wszczęto kroki w sprawie uruchomienia własnej wytwórni lamp katodowych,

Zwrócono uwagę na przygotowanie sił fachowych.



Równoległe z tą akcją na terenie przygotowania przemysłu, szły wysiłki w kierunku zdobycia kredytów dla łączności.

Budżet Wojsk Łączności kształtował się w sposób następujący:

Rok 1936/7 - 14 milj.zł.

" 1937/38- 26 " "

" 1938/39- 15.700 " "

" 1939/40- 43 " "

Ostatni budżet nie został już niestety zrealizowany, gdyż terminy dostaw sprzętu przypadają przeważnie na rok 1940.

Kto dysponował kredytami?

Kredytami tymi dysponowały: Biuro budżetowe na sprzęt użytku bieżącego /wyszkolenie/ i Sztab Główny na sprzęt wojenny. Trzeba stwierdzić, że zrozumienie potrzeb wyszkoleniowych przez Biuro Budżetowe M.S. Wojsk. było niedostateczne.

To też sprzęt wyszkoleniowy narastał powoli; w ostatnich latach był wystarczający w odniesieniu do teletechniki i budowy linii. Nie było niestety rezerw sprzętu wyszkoleniowego /za wyjątkiem kabla polowego/, co zmuszało w okresie ćwiczeń do zwalniania sprzętu z zapasu mob. System ten można było ostatecznie utrzymać nadal, by nie stwarzać nadmiernych zapasów sprzętu łączn., który wskutek szybkiego postępu techniki ulegał "technicznemu" starzeniu. Istniało jednak w tym wypadku zasadnicze zastrzeżenie, mianowicie, że Biuro Budżetowe do spraw amortyzacji i konserwacji sprzętu wyszkoleniowego odniesie się z pełnym zrozumieniem i realizować będzie odpowiednie



kredyty: Niestety Biuro Budżetowe było dalekie od zrozumienia również tych spraw i to do tego stopnia, że Szefostwo Administracji Armji skreśliło wszelkie kredyty materiałowe z budżetu ostatniego okresu z tym, że potrzeby pokojowe mają być zaspokajane przez Sztab Główny, z kredytów mobilizacyjnych. Długotrwałe a niezałożone do wybuchu wojny targi na ten temat pomiędzy M.S.Wojsk. a Sztabem Głównym, wpłynęły hamująco na wyposażenie wojska w sprzęt użytku bieżącego, a na odcinku wyposażenia w nowoczesne typy radiostacji, doprowadziły do niemal zupełnego zahamowania i stworzenia na tym odcinku wyszkolenia bardzo trudnych warunków.

Należy stwierdzić, że przedstawianie czynnikom miarodajnym /Szefostwa Administracji Armji i Szt.Gł./ fatalnych skutków tego stanu rzeczy nie odniosło skutku.

Stan wyposażenia wojennego od r.1936 poprawił się znacznie, tak pod względem ilości, jakoteż jakości. Sprzęt teletechniczny i materiał do budowy polowych linii kablowych był zdeponowany dla wszystkich jednostek czynnych i rezerwowych przeważnie w 100%.

Wprowadzenie nowego typu aparatów telefon. i łącznic znacznie obniżyło koszty produkcji i pozwoliły w szybkim tempie wyposażyć oddziały./Różnica ceny np.aparatu telef.była: w r.1934 - od 320-~~złoty~~, w r.1937 - około 260 zł./ Trzeba nadmienić, że sprzęt nowy był o wiele lżejszy i pod względem wydajności elektrycznej o 25% wyższy od starych typów, w produkcji zaś daleko łatwiejszy i dzięki możliwości masowej obróbki, zapewniał dużą łatwość zaopatrzenia.

Gorzej przedstawiało się wyposażenie w radiostacje, gdyż sprzęt ten był dopiero w trakcie produkcji i pierwsze większe partje weszły na użytek wojska od 36 r.



Typy radiostacji szczebla operacyjnego były rozpracowane; /3 stacje Nacz. Wodza działały w czasie wojny/ brak kredytów i mała przepustowość naszego przemysłu radiotechnicznego, budującego się równocześnie z wyposażeniem wojska, nie pozwoliły na całkowite zrealizowanie projektów Dtwa W.Ł. przed wybuchem wojny.

Dla zobrazowania wysiłku Dtwa W.Ł. na płu wyposażenia armji w sprzęt, przytoczę poniższe zestawienie głównych rodzajów sprzętu <sup>Takności</sup> radiowego, na którym to odcinku były największe braki:

Do roku 1935/36

Po roku 1936

W  
Lista Łączności:

N  
Naczelné Dowództwo

jedna stacja Nacz. Dtwa typu RK9 nie nadająca się do pracy

dwie stacje Nacz. Dtwa typu "W" nowoczesne o zasięgu europejskim /jedna półstacja w schronie w Warszawie, druga ruchoma -na samochodach/-

N  
Armje i Grupy oper.

jedna stacja typu RKG/A  
jedna stacja typu RKD/5  
typ przestarzały

Stan ten sam, z tym, że ulepszono odbiorniki i zwiększono zapas drogą przejęcia z lotnictwa 10 radiostacji, których lotnictwo nie zużyło. Nowy model stacji W<sub>1</sub> w przygotowaniu

W  
Wzvisze piech.

trzy stacje typu RKD  
typ przestarzały

dwie stacje typu RKD do chwili zastąpienia przez przygotowujący się typ stacji W<sub>2</sub>  
dwie stacje nowoczesne typu N<sub>1</sub>  
zamówione w r.1939 stacje w Anglii nie doszły na czas  
jedna stacja typu RKD do chwili zastąpienia przez W<sub>2</sub>  
dwie stacje typu N<sub>1</sub>  
projektowano dodanie 3-ciej stacji N<sub>1</sub>

BT  
rygada kawalerji

dwie stacje typu RKD

projektowano dodanie 3-ciej stacji N<sub>1</sub>

B  
rygada Kawal.

Zmotoryz.

3 stacje typu RKD  
2 " " N<sub>1</sub>



<b>oni</b>		
<i>Pułk Piechoty</i>	nie	1 stacja typu N <sub>1</sub> 3 stacje " N <sub>2</sub> Pozatem została oddana piechocie próbna serja stacji tornistrowej typu N <sub>3</sub> dla patroli rozpoznawczych oraz typu "S" dla łączności pomiędzy baonami a kompanjami. Projektowano wprowadzenie tych stacji w latach 1940/41
<i>Pułk Kawalerji</i>	nie	2 stacje typu N <sub>2</sub> zamiast stacji typu N <sub>1</sub> wskutek ich zaangażowania w innych rodzajach broni /komp. dozorow./
<i>Pułk Kawalerji z motoryzacją</i>	nie	4 stacje typu N <sub>1</sub>
<i>Dyuzon rozpoznawczy</i>	nie	3 stacje typu N <sub>1</sub>
<i>Pułk art. 1. lekkiej</i>	nie	2 stacje typu N <sub>2</sub>
" "	nie	2 " " "
" "	nie	3 " " " ; baterje przeważnie nie otrzymały radiostacji
<i>Pułk art. artylerji ciężkiej</i>	nie	jak w pułku artylerji lekkiej, z tym, że wszystkie stacje były typu N <sub>1</sub> /o większym zasięgu/
<b>Lotnictwo</b>		
<i>Lotnictwo myśliwskie</i>	nie	230 szt. stacji typu N <sub>2</sub> L/M
<i>Lotnictwo obserwacyjne</i>	nie	około 200 szt. stacji nowoczesnego typu wytw. "Philipsa", której produkcja seryjna została uruchomiona w kraju. Pozatem opracowany model przez P.Z.T. typu N <sub>1</sub> LL.
<i>liniowe</i>	stacje typu RKL/D w ilości około 150 szt., typ przestarzały	Dostarczona próbna stacja typu wytw. "Ava"; stacje na ukończeniu dla całego stanu. Wyniki b. dobre.
<i>bombowe</i>	-	Zamówiono na cały stan we Francji. Model polski gotowy w listopadzie 1939. Zastąpiono stacjami dla lotnictwa obserwacyjnego.



<i>Stacje</i> portowe stałe	-?	Na cały stan z zakupu francuskiego w r.1938/39
<i>Stacje</i> portowe ruchome	-	Umowa podpisana z wytw.franc. na pełen stan z terminem dostawy partjami 1939 do marca 1940
<i>Goniometry</i> , nadajniki <i>zautomatyzowane</i>		W wykonaniu -połowa 1940 r.
<hr/>		
<i>Czołgi</i>	-	38 szt. radiostacji typu N <sub>2</sub> C w opracowaniu nowe modele

Pozatem wprowadzono nowe stacje goniometryczne o wysokiej wartości technicznej /na długie i krótkie fale/

W r.1937 uruchomiłem specjalną komórkę dla studjów nad wykorzystaniem elektrotechniki dla celów walki. Realizacja zadania tego szła drogą wykorzystanie polskich wynalazków, w oparciu o wyniki prac Politechniki i Państw. Instytutu Telekomunikacyjnego, - oraz śledzenia wyników innych państw na tym odcinku.

Z szeregu prac, wspomnianych na wstępie na wzmiankę zasługują:

a/ Konstrukcja miny, eksplozję której można wywołać za pomocą fal elektromagnetycznych, drogą umówionego kodu. Miny zostały wypróbowane z dobrym wynikiem.; serja była na ukończeniu. Uruchamiane mogły być za pomocą stacji radio-polowych lub z samolotów. Były specjalne odmiany dla wysadzania specjalnie ważnych obiektów /dywersja/.

b/ Mina pełzająca z szybkością 20 km/godz.zabierająca 150 kg.materiału wybuchowego, kierowana i wysadzana za pomocą fal radiowych. Próbną serja była w konstrukcji.

c/ Karabin maszynowy uruchamiany i sterowany na odległość za pomocą kabla, /fal radiowych.<sup>i</sup>  
Model był gotowy i wypróbowany z dobrym skutkiem na poligonie.



d/ kierowanie łodzią/torpedą/ za pomocą fal radiowych, dla obrony wybrzeża. Model wypróbowany z dobrymi wynikami.

e/ Przeszkody, za pomocą promieni podczerwonych i specjalnych.

Umożliwiano w chwili przekroczenia w nocy lub za dnia danej linii automatyczne wywołanie alarmu lub otwarcie ognia CKM na pewną strefę, lub dział przeciwpancernych.

Model dla wywoływania ognia CKM był wypróbowany na poligonie, wydajność jego obliczono na 90%.

Była na ukończeniu instalacja dla zamknięcia strefy Gdynia-Hel /20 klm./

f/ Studjum dźwięków ponadakustycznych. Wykorzystanie ich dla łączności drutowej. Początkowe próby dały możliwość przesyłania wiadomości na odległość 300 m.

g/ Działanie fizjologiczne fal elektromagnetycznych. Otrzymano również b.zachęcające wyniki.

h/ Aparaty oślepiające, nowy typ aparatów podsłuchowych dla wykrywania samolotów na duże odległości oraz studia widzenia w ciemności.



Sprzęt łącz. radiostacja sprzęt radio

Produkcja ~~na~~ mogła być zakończona wcześniej, lecz na przeszkodzie stały - brak kredytów oraz formalności, obowiązujące w administracji wojskowej, a mianowicie: system gospodarzenia budżetami w ramach jednego roku i bezwzględne niedopuszczanie do zawierania umów na poczet przyszłych budżetów, wskutek czego sprzęt /przewszystkiem radiostacje/ mógł być zakupywany tylko małymi partjami, mieszczącymi się w ramach danego okresu budżetowego. System ten był niecelowym, opóźnił wyposażenie wojska, podrażał produkcję sprzętu i nie dawał pełnych możliwości celowego wykorzystania budżetu. Ścisłą kontrolę nad tym sprawował nie tylko korpus kontrolerów, lecz co gorsze, Szef Biura Budżetowego, stawiając każdej inicjatywie kategoryczne sprzeciwy. Zarządzono "wizowanie" wydatków budżetowych, rozpatrując każdy wydatek jedynie ze stanowiska biurowego, anie z punktu widzenia faktycznych potrzeb danej broni; potrzeb, które Biuro Budżetowe, jako organ niefachowy, najzupełniej nie rozumiało.

Mając decydujący wpływ na ustalenie wysokości budżetów, usztywniając w sposób nierealny jego administrowanie, Biuro Budżetowe odgrywało w zaopatrzeniu wojska rolę niezwykle ważną aczkolwiek niewłaściwą.

Raport Dłwa W.Ł. do Ministra Spr. Wojsk. tej sytuacji nie zmienił: Wysuwany przez Biuro Budżetowe argument o konieczności zachowania równowagi budżetu Państwa, był silniejszy od życiowych potrzeb wojska.

W tym wypadku przyszły z pomocą wojsku Państw. Zakł. Tele. i Radio, podwajając nieraz nasze zamówienia /na radiostacje/ oraz stwarzając w własnych funduszach zapas surowców i półfabrykatów. Ta droga udało się

glowi był  
właści  
autorowi  
mógł  
Wórnego  
ostępita  
i była  
zdania -  
porównaniem

(brak kredytów  
był również  
powodem małej  
przydatności  
naszego prze-  
mysłu radiowe-  
go, którego roz-  
budowa następ-  
nie była pozo-  
sta realizowa-  
na równowadze  
z wyposazaniem  
wojska)



znacznie przyspieszyć wyposażenie armji w nowoczesny sprzęt radiowy, co się wyrażało w następujących cyfrach - jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko zasadnicze typy sprzętu produkcji polskiej:

Od roku 1936 wzgl. 1937 dostarczone wojsku stacji typów N<sub>2</sub> - 1400 szt., w produkcji było 900 szt., stacji typu N<sub>1</sub> otrzymały oddziały 272 szt. w produkcji było 300 szt., lotnictwo otrzymało stacji myśliwskich 200 szt., stacji liniowych około 160 szt.

Aparatów telefonicznych nowego typu /wzór 36/37/ dostarczone wojsku 15600 szt., 5000 szt. było w odbiorze, łącznie ponad 10000 szt., około pół tysiąca w produkcji.

Pragnę podkreślić, że praca ta /kilka typów radiostacji/ została dokonana na przestrzeni około 3 1/2 lat., przy czem sprzęt nowych typów był sprzętem dobrym i wykazał w polu swoją pełną wartość i przydatność.

/Wg. ostatnich danych, przemysł radio-techniczny niemiecki potrzebował na wymodelowanie radiostacji nowego typu, wypróbowanie i nastawienie na seryjną produkcję około 2 lat. /

Mimo tego znacznego tempa wyposażenia w radio, można by postawić zarzut, że armja była niedostatecznie wyposażona w nowoczesny sprzęt radiowy, zwłaszcza na szczeblu operacyjnym.

Zarzut słuszny, gdyż do r. 1935, a zatem na przestrzeni 15 lat pracy wojska, na tym odcinku zrobiono niewiele, bo wprowadzono tylko jeden typ radiostacji /"RKD" w różnych odmianach/ produkcji krajowej, w którą zaopatrywano tylko W. jednostki.



Okres zagrożenia  
-----

Jest to kilkumiesięczny okres gorączkowych przygotowań do wojny w dziedzinie organizacyjnej i zaopatrzeniowej. Za naciśnięciem guzika starano się odrobić w przeciągu nieraz paru dni czy tygodni wszystko to, czego nie zrobiono w przeciągu szeregu lat.

Początek temu dało formowanie szeregu nowych jednostek, wprowadzonych do planu i poza planem mob. Nie mając żadnych zbędnych zapasów sprzętu łączności, Sztab Główny oraz Biuro Administracyjne Armji, żądały natychmiastowego wyposażenia wielu nowych jednostek. Zmuszało to Dtwo W.Ł. do wyzbycia się resztek zapasów, do niekompletnego wyposażenia jednostek wzgl. wyposażenia w sprzęt wycofany z użytku po wielkiej wojnie. Później równocześnie z poleceniem wydawania sprzętu przydzielono Dtwo W.Ł. potrzebne na zakup kredyty, traktując ten papierowy przydział kredytów jako równoznaczne z rozwiązaniem trudności zaopatrzenia i natychmiastowym wyprodukowaniem potrzebnego sprzętu. Zdarzały się wypadki monitów ze strony Biura Administr. Armii czy Sztabu Gł. że nowa jednostka nie otrzymała na czas sprzętu pomimo tego, że kredyty na ten cel zostały obiecane. W tym stanie rzeczy o racjonalnym przydziale sprzętu nie mogło być mowy. Wydawano sprzęt tym jednostkom, które wcześniej były formowane i to co było pod ręką.

Jednocześnie jednym pociągnięciem pióra załatwiono sprawę rezerwy strategicznej sprzętu łączności, uruchomienia produkcji wojennej, wyposażenia parków łączności oraz wszelkich braków w wyposażeniu mob. W początkach okresu budżetowego 1939/40 teoretycznie przydzie-



lono Dtwo Wojsk łączn. blisko 40.000.000 zł. na zakup powyższego sprzętu, żądając nieraz śmiesznych terminów dostawy, np. paru miesięcy na wykonanie większej partii radiostacji, na co potrzebny był czas około jednego roku, biorąc pod uwagę, że te olbrzymie ilości sprzętu miały być wykonane przez przemysł, który był również w rozbudowie .

Okazało się że wszystkie te poczynania miały charakter wyłącznie teoretyczny, gdyż do ostatniej chwili Biuro Budżetowe nie przydzieliło potrzebnej gotówki, nawet na wypłacenie zaliczek; pomimo to Dtwo Wojsk łączności zamówiło w wytwórniach cały potrzebny sprzęt. Zakończenia produkcji można było spodziewać się dopiero w czerwcu 1940 r.

To też dopiero lato 1940 r. było najwcześniejszym terminem, w którym armia mogła być uważana za gotową do rozpoczęcia wojny pod względem zaopatrzenia w sprzęt łączności.

Ewakuacja i magazynowanie sprzętu łączn.  
-----

Dtwo W.Ł. jeszcze przed otrzymaniem spóźnionych wytycznych Szefa Adm.Armji z własnej inicjatywy przygotowało przed wojną jeszcze ewakuację sprzętu łączn. z zagrożonych składnic i znaczną część swoich zapasów przesunęło ze składnic zachodnich do Lublina, Brześcia i Jarosławia. Ewakuacja pozostałych zapasów w składnicach w czasie wojny odbyła się bez planu.

Również plan wycofania przemysłu łączn. był opracowany. Niezwłocznie po wkroczeniu wojsk niem. na terytorium Polski, otrzymały zarządzenia do ewakuacji



4 fabryki kabli: W Dziedziicach, Będzinie i Bydgoszczy, /300 ton miedzi wyewakuowano z Bydgoszczy na tydzień przed wojną/ oraz fabryka Tow.Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku, produkująca drut stal.do kabli telefon. polowych. Z powyższych fabryk jedynie fabryka kabli w Bydgoszczy wyewakuowała ważniejsze maszyny i załadowała i wysłała około 10 wagonów maszyn i surowców oraz cały personel.

Inne fabryki nie były już w możności wobec braku parowozów i bombardowania lotniczego lub zajęcia terenu przez Niemców wykonać zarządzeń ewakuacyjnych:

W Warszawie, w dniu 3.IX.39 zarządzenia ewakuacji otrzymały Państw.Zakł.Tele-i Radiotechn., Wytwornie Ogniw Galwan., "Słuchy Element Elektr. ", oraz wytwornia Radiotechn."Ava" i fabryka lamp radiowych "Philips". Fabryki te wywезły część urządzeń, gotowe wyroby i półfabrykaty oraz personel tech.samochodami do wschodnich województw. Wobec postępujących szybko wypadków korzyści to nie dało żadnych.

Ani jeden z zakładów przemysłowych łączności nie był w możności uruchomienia wytwórczości wojennej.

Ewakuacja M.S.Wojsk.  
-----

Mówiąc o ewakuacji muszę wspomnieć również o ewakuacji M.S.Wojsk., administracji organów państw. i ludności cywilnej, dlatego, że dzika ta ewakuacja pogorszyła warunki działania łączności w sposób zastraszający. Sparaliżował zaopatrzenia W.Ł. wskutek opustoszenia przez obsługę składnic materj.łączn./całe kierownictwo Zaopatrz.W.Ł. wyjechało z Wwy z rozkazu M.S.Wojsk./, pozbawiło udzielonych środków przewozowych, zapchało do reszty arterie komunikacyjne: ulokowanie się ze swoim



ośrodkami łączn. przeznaczonymi dla Rządu i M.S.Wojsk. na głównych węzłach telekomunikacyjnych, potrzebnych dla działań wojska, w najgorętszych właśnie chwilach, były prostymi skutkami tego nieprzemyślanego rozkazu. Ewakuowano urzędy pocztowe, niszczone urządzenia, zabierano środki przewozowe, jednym słowem na tyłach wojsk walczących zostawiano pustkę. Przytoczę z licznych przykładów meldunek oficera wysłanego do ośrodka łączn. w Radomiu. W dniach 7 i 8 września łączność drutowa na kierunku Radom-Sandomierz mogła odegrać rolę zasadniczą, ponieważ tamtędy biegły najkrótsze połączenia z Warszawy do armij działających w Małopolsce. Niestety tej łączności nie udało się nawiązać, gdyż naczelnicy urzędów pocztowych w całym rejonie na południe od Sandomierza ewakuowali podległe urzędy, pomimo że nieprzyjaciel był jeszcze daleko. Samochody poczty służyły tylko po to, żeby obciążone urzędnikami i ich rodzinami, tarasować drogi i brać udział w pogoni do tyłu wraz z rządem M.S.Wojsk., policją i najrozmaitszymi urzędami.

Zapopatrywanie jednostek /dowóz sprzętu/  
-----  
w czasie wojny.  
-----

Istniało ono tylko w pierwszych dniach wojny. Wobec uszkodzenia linii kolejowych, transport odbywał się samochodami, których uzyskanie nastroczało olbrzymie trudności.

Wysłano uzupełnienia sprzętu dla:

- Armji gen. Szyllinga do Nowego Brzeska
- " " Przedźmirskiego do Modlina /dwukrotnie/
- " " Rómmla do Łodzi
- " " Kutrzeby do Izbicy Kujawskiej
- " " Bortnowskiego do Włocławka

Armje uzupełniały również swe braki ze składnic łączn.



znajdujących się w poszczególnych O.K. wprowadzić w małym zakresie.

Uzupełnienie sprzętu w jednostkach walczących realizowano również samochodami ze składnic w Lublinie i Brześciu. Czy transporty doszły do miejsca przeznaczenia niewiadomo, gdyż, prawie z reguły, samochody nie wracały. /Ostatni transport wysłano ze Lwowa/.

Całość wysiłków Dtwa W.L. od r.1935 w połączeniu z wynikami pracy dokonanej na przestrzeni lat 15-tu złożyła się z chwilą wybuchu wojny na następujący stan zaopatrzenia łącznościowego wojska:

1/jednostki łączności poszczególnych rodzajów broni posiadały sprzęt łączn. przewidziany woj.tabelami należności w pełnych ilościach i dobrej jakości, za wyjątkiem radiostacji "N", których ilości w piechocie /po 4 sztuki na pułk/ wystarczyły dla potrzeb bojowych, w kawalerji zaś, a zwłaszcza w artylerji były niewystarczające. Kompletne wyposażenie artylerji i kawalerji przewidywał Sztab Gł.na rok 1940/41.

Przeszkodą dla szybszego wyposażenia jednostek w sprzęt radiowy na szczeblu taktycznym były szczupłe kredyty; warsztaty bowiem były przygotowane na wielkoseryjną produkcję tego typu radiostacji, które w czasie pokoju i wojny wykazały swoją wysoką klasę.

2/ kompanje i szwadrony W.Jednostek posiadały pełny stan sprzętu teletechnicznego dobrej jakości.

Aparaty Hughesa wymagały wymiany; w miejsce ich zamierzano wprowadzić dalekopisy, które zostały zamówione w kraju i były w produkcji. Z chwilą otrzymania kredytów w celu przyspieszenia wyposażenia wojsk łączności w dalekopisy, zamówiono znacz. ilość dalekopisów w Anglii.



Niestety nie zdołały one nadejść przed wybuchem wojny: Brak kredytów i niedostateczne przygotowanie przemysłu, nie pozwoliły na wprowadzenie nowej radiostacji W<sub>2</sub> w miejsce zastępczej stacji RKD. Kredyty na zakup tych stacji w Anglii przyznano również zbyt późno; zamówienie załatwiono, stacje nie nadeszły. Mimo pokaźnego zwiększenia środków motorowych w kompanjach dywizyjnych, zmotoryzowanie tych jednostek było niewystarczające. Projekty Dtwo W.L. nie zostały uwzględnione przez Sztab Gł. Trzeba stwierdzić, że dzięki wprowadzeniu wozów technicznych nowego typu /na oponach/, które dowiodły w polu swej wysokiej przydatności, ruchliwość kompanji zwiększyła się bardzo znacznie. Wozy te otrzymały w ilości ponad 20 szt. na kompanję wszystkie dywizje

57 Jednostki łączności na szczeblu Armji były wyposażone dostatecznie w sprzęt teletechniczny.

Odnosnie wyposażenia w Hughesa i radio zaistniała ta sama sytuacja jak w dyw. piech. Radiostacje RKG/D. , mimo dokonanych przeróbek, nie mogły spełnić w stopniu dostatecznym swego zadania w niezwykle trudnych dla łączności warunkach wojny wrześniowej.

O sytuacji tej meldowałem kilkakrotnie Szefowi Sztabu i Szefowi Administracji Armji, prosząc o kredyty. Winny one być uwzględnione b. wczesnie, ze względu na trudności produkcyjne radiostacji tego typu. Dopiero w okresie zagrożenia pozwolono dokonać zakupów i niestety zapóźno.

Projekty Dtwo W.L. zmierzające do kompletnego zmodernizowania jednostek łączn. na szczeblu grup operacyjnych i armji zostały uwzględnione tylko w drobnej części



i to w ramach niewystarczających dla sprawnego działania jednostek łączności. Usilne próby o zmianę tego stanu rzeczy, zostały przez Sztab Główny odrzucone dla braku kredytów oraz pustki motoryzacyjnej na rynku rekwizycyjnym.

Prośba skierowana do Pana Min.Spraw Wojsk. o zezwolenie na zakup samochodów czeskich, na bardzo dogodnych warunkach i to z własnego budżetu odniosła jedynie ten skutek, że pokaźna partja samochodów ciężarowych została zakupiona ale - wojska łączności tych samochodów nie otrzymały.

Brak motoryzacji jednostek łączn.na szczeblu operacyjnym w sposób zasadniczy zredukował sprawne działanie łączności; uniemożliwił bowiem szybkie przerzucanie jednostek budowlanych i stacyjnych, uniemożliwił szybką naprawę zniszczonych linii oraz zorganizowanie na czas ośrodków łączności dla sztabów, które w nieprawdopodobnym tempie zmieniały swoje miejsca postojów.

4/ Parki armijne łączności nie posiadały dostatecznych zapasów sprzętu. W tabelach należności figurowało wiele przedmiotów, które miały być "dostarczone" staraniem M.S.Wojsk.po mobilizacji."

Kredyt na częściowe pokrycie braków został przydzielony w lipcu 1939 i nie mógł już być zrealizowany.

5/ Rezerwa dyspozycyjna była minimalna, gdyż tworzone mozolnie przez kilka lat zapasy ze szczupłych budżetów W.Ł., zostały zużyte na wyposażenie nowotworzonych jednostek, na co nie przewidywano nigdy żadnych kredytów.



Wnioski z dziedziny zaopatrzenia

1/ Znaczniejsze kredyty na zakup sprzętu zostały przydzielone zapóźno i nie mogły być zrealizowane. Kredyty na surowce, których nie było w kraju, zostały przydzielone w maju 1939.

2/ Decyzja co do rozbudowy państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych nastąpiła o 2-3 lat zapóźno, co spowodowało niedostateczną wydajność przemysłu w czasie pokojowym.

3/ Brak sił twórczych w instytucjach badawczych i wytwórniach wpływał ujemnie na tempo opracowania nowych typów sprzętu, zwłaszcza w dziedzinie radja.

Niedostateczne kredyty i niedostateczny potencjał przemysłowy pozbawił armję wcześniejszego wyposażenia w sprzęt radiowy, zwłaszcza na szczeblu operacyjnym.

4/ Błędy polityki motoryzacyjnej na terenie ogólnym dały się odczuć jak najdotkliwiej na odcinku łączności; chroniczny brak kredytów również na tym odcinku pogłębił te niedomagania.

5/ Skutki i rozmiary destrukcyjnego działania lotnictwa przeciwnika były zupełnym zaskoczeniem dla czynników miarodajnych; środki bowiem przeciwdziałania były poprostu nikłe.

Skutki bombardowań uniemożliwiły wycofanie wszelkich zapasów i unządzeń fabrycznych i sprawiły, że opracowane plany ewakuacyjne stały się niewykonalne.

6/ Bazowanie zaopatrywania armji na transportach kolejowych /przy braku dostatecznych środków motorowych okazało się fikcją.

Przemysłu i zaopatrzenia wojsk technicznych nie można zbudować na przestrzeni kilku lat; stan ich gotowości sprzętowej jest funkcją planowej i przewidującej pracy oraz odpowiednich kapitałów.



Szkolnictwo i sprawy personalne.

- 1/Została utworzona Szkoła Podchorążych Łączności w Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu, w składzie: 2 baonów a mianowicie: 1 baon podchorążych i 1 baon podchorążych rezerwy.  
Ponadto od stycznia 1939 r. wspomniana szkoła zaczęła szkolić kandydatów na oficerów służby stałej łączności dla lotnictwa, narazie w ilości około 50 uczniów.
- 2/Przejęto od Broni Pancерnej, która nie mogła zaspokoić potrzeb wojsk łączności, szkolenie kierowców samochodów i motoryzacji, w tym celu utworzono dwie kolumny samochodowe /jedna w Centrum Wyszkolenia Łączności, druga w pułku radio/.
- 3/Zreorganizowano szkolenie kandydatów na podoficerów-telefonistów i radiotelegrafistów głównych rodzajów broni, a to celem pokrycia znacznie zwiększonego zapotrzebowania mob. na te kategorie podoficerów.
- 4/Utworzono etatowe kompanie szkolne podoficerskie w batalionach telegraficznych.
- 5/Zorganizowano w ramach junackich hufców pracy trzykompanijny baon pracy łączności, zadanie którego polegało na szkoleniu młodzieży przedpoborowej w budowie linii stałych oraz na budowie połączeń potrzebnych dla celów obrony.
- 6/Zorganizowano przysposobienie wojskowe łączności, które miało dostarczyć dobrze przygotowanych poborowych dla niektórych trudniejszych specjalności, jak np. radiotelegrafistów, tele- i radiomechaników.



Wszystkie programy wykszolenia oficerów, podoficerów i kontyngentu zostały gruntownie przepracowane/płk. Wróblewski, płk. Łaczyński, mjr. Korasiewicz/.

Celem tej pracy było przede wszystkim zredukowanie do norm niezbędnych narosłej w ciągu lat teorii i wprowadzenie wykszolenia na platformę praktyki i tych zadań, które czekały danego absolwenta szkoły czy kursu w linii.

Szczególny nacisk położono na wykszolenie i wychowanie młodych oficerów i podoficerów jako bezpośrednich wykonawców zadań łącznościowych. Od ich wartości fachowej, obowiązkowości i energii, zwłaszcza w akcjach szybkich zależało w znacznej mierze sprawne działanie łączności.

Chodziło również o to, by młody oficer otrzymał w szkole solidne podstawy, na których mogło się wybudować jego dalsze wykształcenie, w miarę sięgania po wyższe szczeble: podporucznik miał dobrze dowodzić plutonem. Przed dowodzeniem kompanją szedł na kurs d-ców kompanji, gdzie nabywał potrzebne wiadomości z taktyki w ramach zgrupowania broni połączonych, administracji kompanją i mobilizacji. Kapitan przed pójściem na stanowisko szefa łączn. dywizji szedł na kurs unifikacyjny do Centrum Wyszcz. Piech. i przedłużenie tego kursu na kurs szefów łączności przy Wyższej Szkole Wojennej.

Dowodzenie naprzemian jednostkami telegraficznymi i radio zacierało szkodliwą specjalizację jednostronną oficerów wojsk łączności, która na wyższych szczeblach dowodzenia niosła ujemne wyniki.

Młodszy narybek korpusu oficerskiego wojsk łączności składał się z elementu pochodzącego przeważnie ze sfer niezamożnych. Synowie drobnych urzędników, mieszczan,



często włością stanowili najliczniejszy jego odsetek. W przeważnej części był to element karny i pracowity. Mimo braku pewnej "tradycji mózgowej", ułatwiającej zazwyczaj pracę naukową, zwłaszcza na odcinku techniki, dawał sobie dobrze radę z trudnościami niezłego w stosunku do innych szkół programu szkoły podchor. Wojsk łączności, dzięki wielkiej ambicji pracy i obowiązkowości. Element ten wymagał rozumnych i sprawiedliwych dowódców; stawał się bowiem bardzo szybko życiowo dojrzałym i wrażliwym na punkcie właściwego traktowania, sprawiedliwej oceny wysiłku i jego wyników.

Uczniowie - absolwenci gimnazjów-byli elementem lepszym od absolwentów szkół kadeckich, tak pod względem przygotowania naukowego, jak też wartości osobistych.

Zestawiając poszczególne dane, w celu znalezienia właściwych dróg ku wychowaniu i wyszkoleniu naszych wychowanków, zetknąłem się z charakterystycznym zjawiskiem, mianowicie, żedzielnice zachodnie naszego kraju dostarczały kandydatów na oficerów w minimalnych wprost ilościach; dopływ ten ustał prawie zupełnie po roku 1926 i zwiększał się powoli w latach ostatnich.

Wprowadzany najpierw w wojskach łączn. system, że po ukończeniu Szkoły Podchorążych Rezerwy absolwent tej szkoły może być przyjęty do Szkoły Podchorążych Zawodowych, z zaliczeniem jednego roku nauki oraz odpowiednia propaganda i selekcja dała wojskom łączności pokaźną ilość zdolnych kandydatów z wykształceniem przeważnie technicznym.

Oficerowie W.L. przewidziani na stanowiska techniczne w Biurze Nadań Techn. i wytwórniach państw. ; kończyli politechnice. W odróżnieniu od innych broni technicznych nie stworzyliśmy własnej wyższej uczelni tech-



nicznej. Uważałem bowiem, że wyształcenie oficerów-techników, kierujących pracami podległych im inżynierów, winno być utrzymane conajmniej na równym poziomie, t.j. na poziomie normalnie ukończonej politechniki.

Projekt skierowany do I W.Min.Spr.Wojsk. w sprawie szkolenia starszych oficerów W.Łączn. na szczeblu operacyjnym, jako szefów łączności armji, nie doczekał się realizacji, z powodu trudności budżetowych i przeciążenia wykładowców w Wyższej Szkole Wojennej.

Starano się tę lukę wypełnić wysyłaniem oficerów starszych W.Ł./wg. ich przydziału mob./ na ćwiczenia szkieletowe łączności, które dawały sztabom i oddziałom łączności wielkie możliwości.

Od roku 1938 rozpoczęło się intensywniejsze szkolenie d-ców i ich sztabów drogą udziału w ćwiczeniach szkieletowych W.Ł. Niestety ćwiczenia te nie wykraczały poza ramy grupy operacyjnej.

Nie przypominam sobie również, ażeby po roku 1935 odbyła się jakakolwiek gra operacyjna dla wyższych d-ców. Panowała też duża różnorodność poglądów w dziedzinie operacyjnej, jak również odnośnie użycia, wartości i sposobów działania poszczególnych rodzajów broni. Zapatrywania, głoszone ex cathedra na kursie wyższych d-ców w Rembertowie np. na temat użycia i możliwości broni pancernej w nowoczesnej walce okazały się zgoła błędne. Niedocenianie potęgi lotnictwa, zwłaszcza w zakresie niszczenia komunikacji i łączności, prowadziło do zbyt powolnego narastania środków obrony, a jeżeli chodzi o łączność do niewłaściwego ustosunkowania się do rozbudowy aparatu łącznościowego /sieć kablowa./



Niedostateczne zgłębienie danych zagadnień, niechęć wyciągania wniosków ze struktury i wysiłku nowoczesnych armji obcych, antytechniczne nastawienie znacznej części wyższych dowódców - były źródłem dysharmonijnej rozbudowy armji. Trzeba przyznać, że K.S.U.S.T. bardzo dużo zrobił na odcinku wyposażenia technicznego armji, lecz poza K.S.U.S.T. niestety była droga wiodąca od planu do realizacji poprzez M.S.Wojsk. i Sztab Główny.

Brak konkretnego ujęcia w ramy regulaminów zasad działania i możliwości poszczególnych rodzajów broni, pogarszał ten płynny stan rzeczy.

W zrozumieniu zasady, że wartość podoficera decyduje o wartości danej broni, otoczono specjalną opieką wychowanie i wyszkolenie podoficera W.L.

Czas trwania szkolenia szeregowych skrócono o 2 miesiące zimowe /grudzień-styczeń; mała wydajność pracy i święta/ drogą skreślenia szeregu niepotrzebnych przedmiotów i udoskonalenia metod szkolenia. Oszczędności z tego tytułu były pokaźne. Posłużyły one do szęściowego pokrycia kosztów znacznie zwiększonych kontyngentów i szybkiego narastania rezerw.



Korpus oficerów W.Z. był ilościowo niewystarczający. Liczył on około 420 oficerów. Ilość ta absolutnie nie wystarczała na pokrycie etatów pokojowych. Mimo bardzo skrupulatnej i oszczędnej gospodarki w obsadzaniu ośrodków centralnych i sztabów, stanowiska w oddziałach linjowych mogły być pokryte jedynie w około 60%-tach. Cyfry te mówiły o przyszłych trudnościach na wypadek wojny. Bardzo intensywne w ostatnich latach szkolenie podchorążych zawodowych, a zwłaszcza rezerwy, miało te braki uzupełnić /w r.1939 było ponad 600 podch.zaw. i rez./ Niestety i na tym odcinku nie zdołaliśmy uzupełnić powstałych przed 1935 r. braków i wyruszyliśmy na wojnę z nadmierną domieszką starszych, mało wartościowych oficerów rezerwy. Źródła zła, moim zdaniem, trzeba szukać w błędnych obliczeniach potrzeb ówczesnych organów kierowniczych łączności, oraz <sup>w</sup>neglizowania wagi ~~spław~~ łączności przez czynniki miarodajne. Trzeba podkreślić, że w latach 33/4 przestano wogóle szkolić młodych oficerów wojsk łączności, a po roku 1926 szereg wartościowych oficerów posłano na emeryturę, wzgl. stworzono im takie warunki pracy i awansu, że przeszli do rezerwy na własną prośbę.

Wartość wojsk technicznych zależy od stosunkowo licznej i dobrze wyszkolonej kadry oficerskiej i podoficerskiej, tak samo jak wartość warsztatu technicznego. Nadmierne rozładnianie kadry ofic. i podoficerskiej elementem rezerwowym, zatracającym szybko swoje walory techniczne, obniża gwałtownie wartość tych broni.

Sądzę, że nie pozbawioną słuszności jest uwaga, ażeby w dobie obecnej wojska łączności możliwie szybko postawić na takiej stopie, żeby gros szeregowych naszych kompanij łączności mogło pełnić funkcje instruktorów-



podoficerów przyszłej armji Nowej Polski, również kadra ofic. winna być stosunkowo liczna i dobrze wyszkolona. Wszyscy nadający się podoficerowie z cenzusem winni przejść kursy oficerskie, awansując na oficerów tylko w miarę wolnych etatów, by nie zwiększać kosztów utrzymania.

Mówiąc o kadrze i konieczności tworzenia silnych rezerw, nasuwają się pewne uwagi porównawcze z dalszego odcinka, uwagi odnośnie polityki przygotowania rezerw u nas i, na przykład, w armji niemieckiej, która zawsze rozporządzała bogatymi zasobami wyższych dobrych dowódców.

Ostatnia wojna wykazała dobitnie jakie braki mieliśmy na tym odcinku.

Przetrzymywanie dowódców dywizyj na ich stanowiskach po kilka wzgl. kilkanaście lat, uniemożliwiało młodszemu narybkowi oficerskiemu naszej armji objęcie wyższych stanowisk, a tym samym nabycie koniecznej praktyki już w czasie pokoju i wykazanie swej przydatności. W każdym razie należało wprowadzić tego rodzaju politykę personalną, któraby, nie kierując się względami ubocznymi, stworzyła rezerwę wyższych dowódców z pośród ludzi zdolnych i posiadających charakter, którzyby pozatem chcieli i umieli pracować nad sobą i podwładnymi oraz umieli dotrzymywać kroku wymaganiom nowoczesnej wojny i jej techniki.

Wystarczyła przyjrzeć się dokładniej nieco pracy i zainteresowaniom szeregu wyższych dowódców na kursie w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, wysłuchać ich poglądów na dowodzenie i wartość poszczególnych broni w nowoczesnej wojnie, wczuć się w atmosferę



obowiązkowości i dyscypliny, by wyrobić sobie dostatecznie ujemny sąd o przygotowaniu niektórych wyższych ~~oficerów~~ dowódców do roli, którą z tytułu już zajmowanych stanowisk, mieli odegrać w przyszłej wojnie. Niestety wojna wrześniowa potwierdziła te smutne przypuszczenia. Bardzo ujemnie zaważyły również na kształtowaniu się naszej armii doświadczenia z wojny 1920 r. brane w sposób naogół bezkrytyczny. Wnioski te w połączeniu z niedostatecznym nad sobą wysiłkiem, stwarzały krzywy obraz nowoczesnej wojny, rodziły niedocenianie spraw techniki, jak np. motoryzacji, transportów, łączności, stwarzały niewłaściwe ustosunkowanie się do lotnictwa i broni pancernej.

Przejście w naszej armii na emeryturę równało się prawie kompletnemu zerwaniu węzłów, łączących daną jednostkę z wojskiem. Zgoła inaczej sprawa ta miała się np. w armii niemieckiej. Mając być zapewniony a głowę wolną od załatwiania spraw bieżących, oficerowie emerytowani /zur Disp./ nieśli wojsku właśnie w tym okresie życia bogaty plon swego doświadczenia fachowego. Ciągły ich kontakt z wojskiem był przez władze naczelne skrzętnie utrzymywany drogą udziału w manewrach, grach wojennych, ćwiczeniach aplikacyjnych itd.

Dzięki temu, Niemcy rozporządzali zawsze bogatymi rezerwami dobrze wyszkolonych wyższych d-ców a poza tym posiadali bogatą literaturę wojskową, której autorzy rekrutowali się przedewszystkiem ze starszych, doświadczonych oficerów.

Nie trzeba chyba mówić o naszym dorobku literackim; nasuwał on nieraz dziwne refleksje. Autorami bowiem



artykułów na tematy operacyjne /w najpoważniejszym naszym piśmie fachowym/ byli zazwyczaj kapitanowie i majorowie, d-cy na najwyższych stanowiskach pisali o drużynach i plutonach.

Pokaźna ilość naszych emerytów szła na różne stanowiska w przemyśle oraz administracji, bez względu na swoją na tych odcinkach przydatność; uzupełniała tam przedewszystkiem swoją emeryturę. Ale niestety nietylko emeryci "uzupełniali" w ten sposób swoje gaże w przemyśle i radach nadzorczych; byli tam również oficerowie służby stałej.

Zajmowanie, zwłaszcza przez oficerów służby stałej, płatnych posad w radach nadzorczych, działa się ze szkodą dla służby, wciągało oficerów w orbitę kombinacyj sfer przemysłowych i rodziło w społeczeństwie ujemne nastawienie do korpusu oficerskiego.



**Mobilizacja**  
-----  
wojsk łączności w 1939 roku

I. Plan mob.

Plan mob. przewidywał następujące wyposażenie wojska w oddziały wojsk łączności:

a/Dywizja piechoty

- pluton łączności kwatery głównej: 1 patrol telegraficzny  
-----  
: 2 drużyny telef. na sa-  
: modhodach  
:  
: 1 drużyna telef. wozowa  
:  
: 4 patrole łączności z  
: lotnikiem/w tym: 2 kon-  
: ne i 2 motocyklowe/  
:  
: 1 patrol motocyklistów  
: /4 mot./  
:  
: 1 patrol kolarzy/4 row./

pluton ten był przeznaczony do obsługi dowództwa dywizji.

- kompania telefoniczna - drużyna gospodarcza  
-----  
3 patrole telf. konne  
  
4 plutony telefoniczne, z których I-szy miał 4 drużyny telf., pozostałe po 3 drużyny telf., t.j. razem 13 drużyn telf. w całej kompanji,

przeznaczona do budowy i obsługi sieci telefonicznej dywizji i art. dyw;

- pluton radio - 2 radiostacja RKD  
-----  
2 " N<sub>1</sub>

dla łączności z d-twem przełożonym, z sąsiadami i z podwładnymi;

- drużyna parkowa łączności, zawierająca pewien zapas  
-----  
materiału łączności oraz podręczny warsztat.

b/Brygada kawalerji

szwadron łączności składający się z:  
-----

- plutonu łączności kwatery głównej-1 patrol telegraficzny
- 2 patrole telefoniczne na taczankach
- 3 patrole łączności z lotnikiem /w tym: 2 konne i 1 motocyklowy/
- patrol motorowy
- /2 "kaczki" i 2 motocykle/

- plutonu telefonicznego - 6 patroli telf.na taczankach
- plutonu radio - 1 radiostacja RKD i 2 radiostacje N<sub>1</sub>
- drużyny parkowej łączności - jak w dywizji piechoty.

c/Brygada pancerno-motorowa

Brygady pancerno-motorowe posiadały szwadrony łączności o składzie zbliżonym do składu szwadronu łączności b.k., jednak całkowicie zmotoryzowane

d/Armia

Dla każdej armii przewidywano jako minimalne wyposażenie

- 1 kompanię stacyjną łączności,
- 1 kompanię radio,
- 2 kompanie telef.kablowe,
- 1 kompanię telef.budowlaną,
- 1 drużynę gołębi pocztowych,
- 1 park łączności.

Skład tych oddziałów był następujący:

- Kompania stacyjna łączności /zadanie: obsługa central telegr.i telef.na obszarze armii/ liczyła drużynę gospodarczą i 4 plutony stacyjne:

I-szy pluton : 2 drużyny telegr./na samochodach/  
 zmotoryzowany: 2 " telef./na samochodach/  
 : 3 motocykle



II-gi , III-ci :  
 : po 3 drużyny telefoniczne  
 i IV-ty pluton :  
 : na wozach  
 o trakcji konnej :

- Kompania radio /zmotoryzowana/ liczyła 2 plutony:

I-szy pluton /radiokorespondencyjny/ - 1 stacja RKG/A oraz  
 1 stacja RKD na  
 samochodach

II-gi pluton /radio-odbiorczy/ - 2 stacje ROW/od-  
 biorcze/ i 2 stacje  
 ROK /kierunkowe/na  
 samochodach

- Kompania telefoniczna kablowa /zadanie: budowa linii  
 -----  
 półstałych i kablowych za dywizjami/ liczyła:

2 patrole telef.konne

2 plutony po 4 drużyny telefoniczne /wozowe/

- Kompania telefoniczna budowlana /zadanie: budowa linii  
 -----  
 stałych/ składała się z 3 plutonów;

- Drużyna gołębi pocztowych liczyła 2 gołębniki polowe  
 -----  
 /o ciągu konnym/

- Park łączności posiadał magazyny i warsztaty; jako  
 -----  
 środki lokomocji miał tylko 2 samochody ciężarowe dla  
 potrzeb bieżących, natomiast transport całego parku  
 miał być zapewniony środkami armii.

Powyższe minimalne wyposażenie armii w oddziały wojsk  
 łączności mogło być zwiększone, w zależności od ich zadań i  
 składu, za pomocą oddziałów z odwodów Nacz.Wodza.

e/ Odwody łączności Nacz.Wodza

W skład odwodów łączności Nacz.Wodza miały wchodzić na-  
 stępujące oddziały:

- 4 plutony radio-korespondencyjne : po 1 stacji RKG/A oraz  
 : 1 stacji RKD na samocho-  
 : dach w każdym plutonie.

- 7 plutonów radio "głębokiego wywiadu" /plutony o charakte-  
 rze stałym, istniejące już w czasie pokoju/,

- 3 plutony radio "dalekiego wywiadu" : po 2 stacje ROW i  
 po 2 stacje ROK w  
 plutonie



- pewna ilość:

- kompanji radio
- kompanji telf.kablowych
- kompanji telf.budowlanych
- sam.plutonów telf.kablowych
- " " " budowlanych
- drużyn gołębi pocztowych
- parków łączności.

Co się tyczy: kompanji stacyjnych łączności, kompanji radio, drużyn gołębi pocztowych i parków łączności, ogólna ich ilość w wojsku miała pozwolić na wystawienie 10 minimalnych zestawów armijnych. Natomiast ogólna ilość kompanji oraz sam.plutonów telefonicznych kablowych i budowlanych /t.j.razem w armiach i w odwodach Nacz.Wodza/ była obliczona tak, by na każdą dywizję piechoty wypadała:

- 1 kompania telf.kablowa /2 plutony/
- 1 pluton telf.budowlany

f/ Kompania łączności Wielkiej Kwatery Głównej.

Dla obsługi Wielkiej Kwatery Głównej była przewidziana kompania łączności, składająca się z 3 plutonów:

- I-szy pluton - telegraficzny
- II-gi pluton - telefoniczny
- III-ci pluton - radio /radiostacja "W"/.

## II. PRZEBIEG MOBILIZACJI

a/ Oddziały wojsk łączności, przeznaczone dla wyższych dowództw operacyjnych, zostały zmobilizowane alarmowo i przybyły do rejonów koncentracji do końca sierpnia, wzgl. w pierwszych dniach września rb. Część tych oddziałów przybyła z dużym opóźnieniem na skutek zniszczeń sieci kolejowych i łączności. /Szczególne opóźnienie nastąpiło z oddziałami przeznaczonymi dla armii "Prusy"



które były mobilizowane przez 6 batalion telegraficzny./

6 wyższych dowództw operacyjnych /"Narew", "Modlin" "Pomorze", "Poznań", "Rzeszów" i "Prusy"/ otrzymało swoje minimalne zestawy oddziałów łączności, zaś armje "Łódź" i "Kraków" zostały wyposażone każda w 2 zestawy z uwagi na zamierzone utworzenie grup operacyjnych w ramach tych armji.

b/ Oddziały wojsk łączności przeznaczone do odwodów Nacz. Wodza mobilizowały się w mobilizacji normalnej, počawszy od 3-go dnia mob..

Według teoretycznej kalkulacji, podanej poprzednio, Naczelnny Dowódca Łączności powinien by był dysponować około 15 kompaniami telf. /względnie 30 plutonami telf./ W rzeczywistości kabele mob. nie przewidywały wystawienia takiej ilości oddziałów ze względu na brak sprzętu oraz specjalistów.

Przebieg mob.był następujący:

1 batalion telegraficzny /m.p.Zegrze/ zmobilizował wszystkie przewidziane oddziały odwodowe; z tego 1 kompanię telf.kablową otrzymała dodatkowo armia "Modlin",zaś 1 kompania telf.kablowa i 2 sam. plutony telf.kablowe odeszły do Mińska Mazowieckiego, a stamtąd do Siedlec - do dyspozycji Nacz.Dowódcy Łączności.

5 batalion telegraficzny /m.p.Kraków/ zmobilizował wszystkie przewidziane oddziały odwodowe już w dniu 3/IX.mimo, iż plan mob. przewidywał jako zakończenie mobilizacji dzień 7/IX.; żaden z nich nie trafił do swego miejsca przeznaczenia z powodu szybkiej ewakuacji Krakowa i przesuwania tych oddziałów marszem pieszym na wschód. Oddziały te zostały stopniowo wchłonięte przez armję "Rzeszów" i dowództwo frontu południowego.



6 batalion telegraficzny /m.p.Jarosław/ wystawił wszyst-  
 -----  
 ko, jednak oddziały te nie trafiły do miejsc przeznacze-  
 nia z powodu konieczności ciągłego wariantowania stacji  
 wyładowniczych. Np.transport z Jarosławia do Rzeszowa  
 szedł 5 dni i znalazł się w Sandomierzu.

7 batalion telegraficzny /m.p.Poznań/ miał najwcześniej-  
 -----  
 sze terminy gotowości mob. Wystawił on wszystkie prze-  
 widziane oddziały odwodowe, lecz wyciągnięcie tych od-  
 działów z zach.brzegu Wisły okazało się niemożliwe.  
 Wspomniane oddziały zostały wchłonięte przez armie  
 "Poznań" i "Łódź".

Pułk radiotelegraficzny /m.p.Warszawa/ wystawił 4 sam.  
 -----  
 plutony radio-korespondencyjne oraz dodatkowo pluton ra-  
 dio "W", wyposażony w radiostację półstałą o zasięgu  
 europejskim. Plutony te zostały użyte w następujący  
 sposób:

- 1 pluton radio-koresp. przydzielono do zgrupowania KOP
- 1 " " " " do armji "Rzeszów"
- 1 " " " " do grupy gen.Skwarczyńskiego
- 1 " " " " był do dyspozycji Nacz.Dcy Łączności

Również półstały pluton radio "W" pozostał w dyspozycji  
 Nacz.Dowódcy Łączności.

W ostatecznym wyniku Naczelny Dca Łączności dysponował  
 -----  
 tylko następującymi oddziałami:

- 1 kompania Łączności Wielkiej Kwatery Głównej /została  
 wystawiona bez mat.uzbrojenia i środków przewozowych;  
 W skład tej kompanji wchodził pluton radio, wyposażony  
 w radiostację "W" na samochodach - o zasięgu europejskim;
- 1 pluton radio "W" półstały /zainstalowany w Warszawie/;
- 1 pluton radio-korespondencyjny /wyposażony w stację  
 RKG/A i RKD/



- 1 doraźnie sformowany pluton radio, wyposażony w w stację RKA,
- 1 kompania telf.kablowa ;
- 2 plutony telf.kablowe : w Siedlcach
- 1 pluton telf.budowlany :
- 2 plutony telf.budowlane w transporcie do Lucka
- 1 kompania marszowa, sformowana w Brześciu n/B.

c/ Oddziały budowlane Ministerstwa Poczt i Telegrafów; pracowały jedynie te które zmobilizowano w alarmie; w mobilizacji normalnej nie wystawiono nic z powodu "dzikiej" ewakuacji kraju.

III. UWAGI.

Plan mob. wykazywał zdaniem moim następujące niedociągnięcia:

a/nie przewidziano wystawienia specjalnych oddziałów wojsk łączności dla wyższych dowództw operacyjnych kawalerji, pomimo wielokrotnych wniosków ze strony Dtw Wojsk Łączności M.S.Wojsk.;

b/Nie przewidziano wyposażenia kompanii łączności Wielkiej Kwatery Głównej oraz parków łączności armji we własne środki przewozowe co b.utrudniało ich pracę.

c/Ustalono zbyt późne terminy pogotowania mob.dla oddziałów odwodowych łączności.

Co się tyczy przebiegu samej mobilizacji należy stwierdzić, że w odniesieniu do wojsk łączności została ona zarządzona zbyt późno. Pomimo to, bataliony telegr. i pułk radio przeprowadziły ją całkowicie, jednak większość oddziałów odwodowych łączności nie dotarła już do miejsc przeznaczenia ze względu na zniszczenia sieci kolejowej i łączności. Ten fakt zaważył b.poważnie na możliwości utrzymania sprawnej łączności pomiędzy Nacz. Dtwem i armiami. W tych warunkach nie należało opuszczać



Warszawy, a w żadnym wypadku nie powinno było się zmieniać m.p.Naczelnego Dowództwa tak często, jak to robiono w rzeczywistości.

Naczelnny Dca łączności winien był posiadać w odwodzie 15 kompanij telef. /wzgl.30 plutonów telef./ otrzymał natomiast:

- 1 kompanję telef. kablową, która zaangażowana w Siedlcach już nie odegrała żadnej roli w późniejszej fazie operacyj.
- 3 plutony telef.kablowe.
- 1 pluton telef.budowlany.

Brak środków motorowych uniemożliwił właściwe wykorzystanie tych jednostek.

Cyfry te mówią same za siebie. Takie wyniki dały długie lata wyteżonej pracy wojsk łączności; takimi środkami rozporządzał d-ca wojsk łączności dla organizowania łączności armji polskiej w trudnych warunkach wojny wrześniowej.



ZĄCZNOŚĆ W OKRESIE WOJNY.

Koło 2-3 tygodni przed wybuchem wojny otrzymałem od Szefa Biura Pers. pisemne zawiadomienie, że z rozkazu Marsz.Smigłego-Rydzka zostałem na wypadek mobilizacji wyznaczony na stanowisko Naczelnego Dowódcy Łączności.

a) W opracowaniu planu łączności do planu wojny nie brałem udziału. Plan ten opracował Sztab Główny (Szef Łączności).

b) Nie brałem również udziału w realizowaniu w terenie prac przygotowawczych i w odprawach u Szefa Sztabu Głównego, jak zresztą, wg. moich wiadomości, wszyscy inni oficerowie przyszłego Sztabu Nacz.Wodza, którzy w czasie pokoju pracowali poza Sztabem Głównym.

c) Nie brałem udziału w opracowaniu podstawowej instrukcji działania łączności w polu i współdziałania z Min.Poczt i Telegrafów, opracowanej przez Sztab Główny.

Instrukcja ta, sklecona w tempie przyspieszonym, wyszła drukiem na kilkanaście dni przed wojną; wykazywała ona liczne niedociągnięcia. Zasadniczą wadą tej podstawowej instrukcji była niejasna linja podziału odnośnie zadań, obowiązków i środków, należących do Ministra Poczt i Telegr. i Nacz.D-cy Łączności. Wprowadzała ona zatem szkodliwą dwoistość działania i rozproszkowanie odpowiedzialności. Wojna wykazała jej zupełną nieżyciowość.



BI.9a/①

Dla przykładu wymienię chociażby brak scentralizowania w jednym ręku środków radio /zniszczenie radiostacji Raszyńskiej, przedwczesne zdeorganizowanie wskutek ewakuacji sieci oddz.II i policji, zdeorganizowanie sieci krótkofalowej Min.P.i T./ Wspomniane sieci krótkofalowe, za wyjątkiem sieci straży granicznej, w końcowej fazie wojny, nie przyniosły żadnych korzyści.

Sądzę, że źródłem szeregu niedociągnięć "Instrukcji działania łączności w polu" były wybujałe tendencje Ministra P.i T. rozszerzenia swego wpływu na odcinki łączności wojska, tendencje które nie tylko były pozbawione znajomości rzeczy, ale stały w rażącej dysproporcji do wyników pracy Min.P.i T. na terenie przygotowań aparatu łącznościowego Państwa do wojny; pozatem odgrywały pewną ujemną rolę względy natury personalnej /trzeba wspomnieć, że krótko przed wojną Minister Poczty i Teleg. jako podpułkownik w stanie spoczynku, został awansowany na pułkownika ze starszeństwem z



z 1935 r., a zatem ze starszeństwem o rok wcześniejszym o najstarszego stopniem pułkownika W.Łączn. służby czynnej/, wreszcie - nie wykończenie naszej organizacji pokojowej.

Jak wspomniakem, w rozdziale o organizacji, w miejsce referenta łączn. w oddz. III Szt. zostało na wniosek Dtwa W.Łączn. utworzone stanowisko Szefa Łączn. Szt. Głównego. Zadanie szefa łączn. Szt. Gł. polegało na rozpracowaniu spraw operacyjnych łączności w czasie pokoju, w czasie wojny zaś, szef łączności miał zostać automatycznie ~~zastępcą~~ zastępcą naczelnego d-cy łączności.

Projekt Dtwa W.Łączn. wychodził bowiem z założenia, że cały aparat kierowniczy łączności musi być gruntownie ~~wsp~~pracowany już w czasie pokoju i że należy za wszelką cenę unikać zmian na naczelnych stanowiskach w okresie bardzo ważnym i czułym, jakim jest przejście aparatu łącznościowego ze stanu pokoju w okres wojenny.

Dlatego też projekt szedł po linii utworzenia inspektora łączności w Głównym Insp. Sił Zbrojnych, który byłby na wypadek wojny Naczelnym D-cą Łączności. Współpraca w czasie pokoju z D-cą W.Łączności M.S. Wojsk., wykonywanie inspekcji nad wyszkoleniem, organizacją i zaopatrzeniem, dawała inspektorowi potrzebny obraz stanu przygotowań w czasie pokoju a w zestawieniu z wypracowaniami operacyjnymi i taktycznymi armji, czerpanymi z terenu poszczególnych inspektorów i Szefa Sztabu Głównego/Szefa Łączn. Szt. Gł./, pozwalała na właściwe ustalenie linii rozwojowej wojsk. i środków łączności, przygotowanie rezerw i zapasów. Wreszcie, co należy z naciskiem podkreślić, inaczej byłaby się kształtowała z tego szczebla współpraca z Min. P. i Telegr., który



byłby zmuszony do ścisłego wykonywania postulatów Nacz. Wodza odnośnie przygotowania aparatu M.P.i T. do potrzeb wojny.

Niestety projekt organizacji został zrealizowany tylko częściowo: utworzono Dtwo W.Łączn., Szefa Łączn. Szt.Gł. oraz oficerów łączn. przy inspektorach armij.

Oficera, przewidzianego w czasie wojny na Nacz. D-cę Łączn. i pracującego w tym zakresie już w czasie pokoju - nie było. —

Z chwilą otrzymania karty mob., prosiłem Szefa Sztabu Gł. o umożliwienie mi wglądu w plan łączności. Zezwolenie to otrzymałem około 1-2 tygodni przed wybuchem wojny.

Stwierdziłem wówczas, że plan łączności jest opracowany w dość ogólnych zarysach, nie zawiera żadnych przewidywań dla przyszłych działań i nie obejmuje całego obszaru Państwa; pozatem w stopniu niedostatecznym precyzuje użycie i zależność poszczególnych sieci, a zwłaszcza sieci radiowych. Nie bierze również pod uwagę /a raczej nie może wziąć/ w stopniu dostatecznym szybkości działań przeciwnik~~ów~~. Brak dostatecznej ilości promieni dofrontowych i rokał już z góry mówić o możliwości przerwania łączności drutowej pomiędzy armjami, które to niebezpieczeństwo musiało wzrastać w miarę potęgowania się działalności <sup>obusieczna</sup>destrukcyjnej (nieprzyjaciela, zagonów broni pancernej i dywersji.

W tej sytuacji sprawa środków bezdrutowych oraz dostatecznie silnych i ruchliwych odwołów oraz przygotowania składnic sprzętu łączn. nabierała pierwszorzędного znaczenia.

Zostały poczynione natychmiast kroki, celem przesu-



nięcia materiału łączn. i przyspieszenia budowy rokad oraz skrócenia terminów zakończenia przeróbki zapasowych radiostacji szczebla operacyjnego, z których zrezygnowało lotnictwo. Wobec szybkiego wybuchu wojny, akcja ta dała wyniki skromne.

A. Łączność drutowa:

a/ Trasy napowietrzne:

Podstawą łączności drutowej była istniejąca sieć stała napowietrzna i kablowa Min.Poczt i Telegr.

Układ, przelotność i stan tej sieci nie odpowiadał wymaganiom obronności Państwa i nie zaspakajał potrzeb planu łączności. Do marca 1939, stan sieci na zachodnim brzegu Wisły był doprowadzony tylko w minimalnej części do potrzeb operacyjnych w większym stylu.

Rażące braki wykazywała sieć stała napowietrzna, zwłaszcza w rejonie gen.Rómmla i częściowo Gen.Szyllinga. Na tych odcinkach dawał się odczuć dotkliwie brak połączeń defrontowych i rokadowych. Braki te pogłębiły jeszcze potrzeby lotnictwa i OPL. Niektóre trasy składały się z przewodów żelaznych, przerdzewiających, które z natury rzeczy nie mogły dać wymaganych zasięgów.

Miarą braku połączeń i gorączkowego tempa uzupełnień /przeważnie przez oddziały wojsk łączności/ może być ilość wybudowanych połączeń od kwietnia 1939 do 1 września 1939: ilość ta równała się ilości tras wybudowanych przez M.P.i T. w ciągu 3 ostatnich lat.

Ilości materiałów budowlanych, tak na odcinku wojska, jak i Poczty, były niedostateczne.

Bazując się na takiej sieci, plan łączności przewidywał jedynie: po 2 włączenia telefon. i 2 łączn. telegraf. od Nacz.Dtwa do każdej armji i po 1 łączn. telef. i 1 po-



łącz. <sup>linia</sup> telegr. pomiędzy armjami.

Trzeba stwierdzić, że sieć stała nie była przygotowana do wojny; skutki tego stanu rzeczy dały się odczuć ujemnie już w pierwszych dniach wojny, były poprostu fatalne w dalszym jej przebiegu.

b/Linie kablowe:

Istniały następujące linie kablowe:

1/Warszawa-Łowicz-Łódź-Częstochowa-Mysłowice w kierunku na Kraków i w kierunku na Katowice.

2/Warszawa-Łowicz-Kreśniewice-Toruń-Gdynia.

3/Warszawa-Radom-Sandomierz /w czasie wojny/-Rzeszów.

Układ tej sieci był częściowo nieodpowiedni, mianowicie: kabel Warszawa-Kraków przebiegał zbyt blisko granicy, odcinek Warszawa-Łowicz był wspólny dla kierunków Kraków-Katowice-i Gdynia. Uszkodzenie tego odcinka powodowało równoczesne zlikwidowanie obu kierunków.

Na wschód od Wisły nie było kabli zupełnie.

B/Łączność radiowa:

Stan łączności przewidywał przedewszystkiem użycie sieci wojskowych, z wyraźnym podkreśleniem ograniczenia ruchu do najniezbędniejszych potrzeb, w celu niezdradzenia m.p.Dtw.

Sieć M.P.i T. i M.S.Zagr. miały być wykorzystane dla utrzymania łączności z zagranicą, sieć Polskiego Radia dla celów propagandy i OPL a dla wojska jedynie w wypadkach nadzwyczajnych, sieć policyjna dla celów Szefa Komunikacji.

W wypadkach pilnych potrzeb mogło wojsko korzystać z sieci pozawojskowych.

Istniały następujące sieci radiowe:



a/ Sieć wojskowa:

- Radiostacje wojsk i oddziałów łączności,
- " Oddz. II Szt. Gł. jako stacje krótkofalowe w poszczeg. DOK. i w plutonach podkuchowych oraz w niektórych placówkach zagranicznych,
- " K.O.P. w Warszawie, Zachwie i Czortkowie.
- " Marynarki Woj. w Warszawie, Gdyni i Pińsku.

b/ Sieć pozawojskowa:

- M.P. i T. Radiostacje długo- i krótkofalowe, utrzymujące łączność z zagranicą,
- M.S. Zagr. Radiostacje krótkofalowe dla łączności z placówkami zagr.
- Policji Państw. Radiostacje krótkofal. w Warszawie i w każdym mieście wojewódzkim i licznych komendach powiatowych.
- Straży Gran. Radiostacje krótkofal. w Warszawie w Inspektoratach Okręgowych i w niektórych komisariatach.

Łączność Min. Komunikacji.

D. two 10. Lipca. wystąpiło z wnioskiem zorganizowanie Szefostwa Łączności na szczeblu Min. Komunikacji, z zadaniem przygotowania łączności dla tegoż resortu. - Wskazano trudności stawiane przez Biuro Person. Min. Komunik. i brak środków, zjawiająca rozbieżność w zbliżeniu i nie data porządanych rezultatów do chwili wybuchu wojny (rozwiązanie nowego usytu.). -



Dnia 1.IX.39 około godz. 3-ej Sztab Nacz. Wodza

BI 9a / ①

zainstalował się w gmachu przy ul. Rakowieckiej. Centrala telefoniczna i telegraficzna oraz biuro operacyjne radowe były przygotowane, za wyjątkiem szeregu przełączeń, które pospiesznie uskutecziano, wskutek nieukończenia samego gmachu. Znaczny ruch samochodów, przewożących meble, akty, bieżanina oficerów, żołnierzy, monterów, wszystko tchnęło zupełnym zaskoczeniem i stwarzało atmosferę niepokoju i improvisacji, która towarzyszyła Sztabowi do końca wojny. Sądzę, że przeniesienie zawczasu szeregu komórek sztabu na nowe miejsce urzędowania, byłoby w znacznym stopniu usprawniło wykorzystanie sieci łączności i zmniejszyło możliwość ewent. dekonspiracji m.p. Nacz. Wodza.

Łączność w okresie od dn. 1.-6.IX.1939

-----  
 m.p. Naczelnego Wodza w Warszawie  
 -----

W chwili wybuchu wojny istnieją po 2 połączenia telegraficzne i 2 połączenia telefoniczne między Nacz. Dtwem i armjami oraz po 1 połączeniu telefon. i telegraf. pomiędzy armjami.

Dla łączności ze Sztabem Głównym Armji Francuskiej wchodzi w życie umowa łącznościowa z dniem 1.IX.godz. 12. Połączenia drutowe Nacz. Dtwy i armij zostały zrealizowane częściowo na sieci kablowej /podziemnej/ Min. Poczty i Telegrafów, w przeważnej jednak części na sieci stałej napowietrznej, rozbudowanej częściowo przez wojsko.

nie widać  
 (wpis w)



Sieć kablowa działała sprawnie, za wyjątkiem kilku przerw w ostatniej fazie naszego pobytu w Warszawie. Odcinek tej sieci z Sandomierza do Rzeszowa, został z dużym wysiłkiem zmobilizowanych ekip technicznych wykończony na gwałt już w czasie działań i pracował do chwili opuszczenia tego rejonu przez nasze wojska. Sieć drutowa stała działała ze znacznymi przerwami. Ciągłe i systematyczne bombardowanie kładą linje napowietrzne na przestrzeni kilku kilometrów. Węzły telekomunikacyjne Łódź, Kutno, Żowicz, Sochaczew podlegają gruntownemu zbombardowaniu. Ekipy naprawcze poczty absolutnie nie wystarczają. Brak jednostek odwodowych łączności, które się mobilizują, względnie znajdują się w transportach kolejowych, nie daje Nacz.Dcy Łączności możliwości ingerowania w rozmiarach dostatecznych. Brak samochodów wyklucza możliwość przerzucania oddziałów, formowanych w sposób doraźny. W tym okresie napływają meldunki od d-cy łączności armji gen.Rómmła i gen.Fabrycego, że przerwy na trasach są poważne i straty w łączności znaczne. Powtarzają się meldunki o dywersji na tyłach, zwłaszcza w rejonach zamieszkałych przez ludność niemiecką. Ujemna działalność mniejszości niemieckiej, a później ukraińskiej, da się odczuć w ciągu całej wojny wrzesniowej. Odnosi się wrażenie, że działalność naszych organów bezpieczeństwa w czasie pokoju była na tym odcinku niedostateczna, że za mało liczone się z możliwościami i skutkami dywersji. Wydaje się, że wysiłek, jaki skierowano na roztoczenie "politycznej opieki" nad obywatelem - polskim nie był współmierny do wysiłku, który należało skierować na rozpoznanie i gruntowne wykłowienie niebezpiecznego elementu obcego.



Przeciwnik działa również małymi desantami spadochroniarzy, którzy wysadzają punkty węzłowe.

Zarządzono patrolowanie linii przez uzbrojoną ludność miejscową, sformowano patrole naprawcze na samochodach, w ilościach niestety niedostatecznych. Działalność policji jest nadal zupełnie niedostateczna. Jest ona zajęta dziką ewakuacją bez głowy i celu. W miarę cofania się wojsk polskich na wschód, akcja niszczycielska przeciwnika przybiera na sile i staje się systematyczną. Odnosi się wrażenie, że specjalne eskadry są przeznaczone na niszczenie połączeń i węzłów komunikacyjnych. Wszystkie bowiem ośrodki pocztowe w większych miejscowościach zostały zniszczone. Wyłoty ulic, skrzyżowania tras zostały grubo zbombardowane. Oddziały naprawiające linje są systematycznie rozpędzone bombardowaniem i ogniem C.K.M.

Sytuację łączności drutowej, pogarsza fakt, że na terenie b.Kongresówki, sieć pocztowa biegnie razem z siecią kolejową, wzdłuż torów kolejowych. Niszczenie ~~torów~~ powoduje w ten sposób automatycznie niszczenie tras.

Mimo tych zniszczeń, mimo słabej sieci i trudności rokadowania połączeń, trzeba stwierdzić, że w okresie pobytu Nacz.Wódza w Warszawie, sieć drutowa działała naogół sprawnie. Jest to zasługą tych nielicznych oddziałów wojska i poczty, które na granicy swych sił fizycznych z niespotykaną pogardą niebezpieczeństwa pracowały nad wyraz skutecznie, nie zrażając się ponoszonymi stratami/Meldunki oficerów mówią o zastrzelonych na słupach żołnierzach, pracujących w czasie natarć lotniczych/.



Sieć drutowa działa w takich rozmiarach, że dopiero w trzecim dniu wojny zachodzi istotna potrzeba użycia radia przez Nacz.Dtwo; armje już wcześniej rozpoczęły korespondencję radio; ożywioną działalność daje się zauważyć zwłaszcza w ramach armji krakowskiej, Modlińskiej i Toruńskiej.

Nadchodzi meldunek od gen.Przedźmirskiego, że jego radiostacje nie działają. Natychmiast wysłano ekipę inżynierską na samochodach, celem usunięcia uszkodzeń. Równocześnie zbadano radio-stacje w innych armjach. W Dtwie gen.Bortnowskiego stacja RKG/A została dnia 3.IX.zbombardowana i zniszczona. Są zabici. Zostaje wysłana nowa stacja wraz z obsługą.

Naczelne Dtwo posiadało 2 radiostacje o zasięgu europejskim, jedną półstałą w schronie, drugą rezerwową na samochodach. Były to stacje modelowe, które po odbyciu szeregu prób i doświadczeń miały służyć jako wzory do budowy pokrewnych radiostacji dla szczebla armji / o zmniejszonym zasięgu/.

Stała stacja Nacz.Dtwa miała w swej sieci armje "Karpaty", "Kraków", "Poznań", "Toruń", "Modlin" oraz grupę operac."Narew", a od 2.IX.grupę operac."Prusy". Stacja samochodowa została również rozwinięta; nie weszła do akcji, dzięki bardzo sprawnemu działaniu stacji w schronie. Częste zaś bombardowanie fortu Piłsudskiego, gdzie była rozwinięta stacja samochodowa, groziło zniszczeniem jedynej rezerwowej stacji ruchomej, nowego typu. Dlatego poleciłem zwinięcie radiostacji w celu przesunięcia jej w inne, bezpieczniejsze miejsce. Następnego dnia Niemcy zbombardowali z lotu nurkowego miejsce postoju stacji. Dzięki temu, że samochody były już odsunięte, bomby nie dosięgły celu, a tylko odłamki podziurawiły karoserję wszystkich samochodów, nie uszkadzając aparatury



Poza wspomnianymi radiostacjami o dużej mocy, Nacz.Dtwo posiadało jeszcze stację armijną typu RKG/A i stację dywizyjną RKD oraz stworzony "ad hoc" pluton radio ze stacją modelową RKA.

Podsumowując działanie łączności do chwili opuszczenia Warszawy przez Nacz.Dtwo, należy stwierdzić, że łączność pomiędzy Naczelnym Dtwem i Armjami istniała, w takim czasie i rozmiarach, że Nacz.Dtwo nie utraciło kontaktu z armjami i wszystkie rozkazy i meldunki zostały przekazane.

Dnia 4.IX. zostałem zawezwany do gen.Malinowskiego, jako zastępcy Szefa Sztabu Głównego. Otrzymałem polecenie wydelegowania dwóch oficerów z zadaniem wybrania w terenie odpowiedniego miejsca dla przyszłego m.p.Naczelnego Dtwo. Wskazano mi następujące rejony:

- 1/Siedlce-Brześć ewent.Puławy /które później odpadły z rozważań/
- 2/Skierniewice.

Do Siedlec wyjechał /wraz z oficerami Sztabu Nacz.Wo-  
dza/ mjr.dypl.Jamka Władysław, który powrócił dnia 5.IX.; kpt.dypl.Chamski Zygmunt, wyjechał do Skierniewic i powrócił 6.IX. w godzinach popołudniowych./Odnosi się do wyboru Skierniewic, krążyło wśród oficerów Sztabu zdanie, że z tego rejonu Nacz.Wódz zamierza kierować odwodami/.

Na konferencji dnia 6.IX. zameldowałem Szefowi Sztabu Gł., że z chwilą wyjścia z Warszawy warunki działania łączności pogorszą się w sposób zasadniczy, na działanie łączności w rozmiarach dotychczasowych nie będzie można absolutnie liczyć i że dowodzenie przy pomocy środków technicznych w zupełności zależeć będzie od przeciwdziałania nieprzyjaciela, gdyż:



1/Brak zupełny sieci kablowej na wschód od Wisły nie pozwoli w tych warunkach na utrzymanie łączności drutowej,

2/Stan ten pogarsza niedostateczna rozbudowa sieci stałej M.P. i T.

3/Dca łączności jest pozbawiony wszelkich odwodów, które znajdują się w transportach kolejowych i usilne starania u Szefa Komunikacji nie dały żadnych wyników; formowanie nowych jednostek jest niemożliwe, gdyż nadwyżki pers. w Warszawie i Zegrzu nie mają dostatecznych ilości sprzętu, który znajduje się w Lublinie i Jarosławiu;

4/ Brak środków motorowych uniemożliwia ewent. improwizację i szybką odbudowę zniszczonych linii.

W końcu proszę o możliwie wczesne uprzedzenie mię i terminie zmiany m.p., gdyż na przygotowanie łączności w nowym miejscu potrzebuję co najmniej od 2-3 dni czasu.

Około południa dn.6.IX. otrzymałem rozkaz przygotowania dla Nacz.Dtwa nowego ośrodka łączności w Brześciu z tym, że Szef Szt.Gł. zostaje narazie w dotychczasowym ośrodku w Warszawie.

Wobec tego wydałem rozkazy dla zorganizowania ośrodka w Brześciu i równocześnie w Siedlcach. Było bowiem rzeczą jasną, że trudności utrzymania łączności zwiększać się będą w miarę zwiększania się odległości m.p.Nacz.Wodza od wojsk walczących i wydłużania się linii dofrontowych.

Sztab Nacz.Wodza /za wyjątkiem Szefa Sztabu i kilku oficerów/, wyjechał z Warszawy wieczorem dnia 6.IX. i był około godz.7.o dn.7.IX. w Brześciu, w ośrodku pod względem łączności nieprzygotowanym.



Nowy ośrodek począł działać około południa, w warunkach niezwykle trudnych.

W celu utrzymania łączności z Warszawą, zorganizowałem pomocniczy ośrodek łączności w Siedlcach pod kierownictwem ppłk. dypl. Zaleskiego z odp. personelem i sprzętem telef. i telegraf. oraz radiostacjami RKG/A i mod. RKA. A ten kierunek zostały przesunięte nasze skromne odwody w sile jednej kompanji i 2 plutonów.

W ten sposób nienaruszony ośrodek Warszawski został przez Siedlce połączony z Brześciem.

Łączność drutowa z większością armji skupiała się w dalszym ciągu w węźle Warszawskim /kierownikiem którego był mój zastępca płk. dypl. Łukomski/, mającym możliwość korzystania w dalszym ciągu z linii kablowych podziemnych.

Jedynie łączność z armjami "Kraków" i "Karpaty" mogła być zrealizowana przez Lublin-Lwów lub Siedlce-Radom, dokąd wysłałem, jako kierownika węzła kpt. dypl. Chamskiego.

W tej sytuacji utrzymanie połączeń na kierunku Brześć-Siedlce-Warszawa było nieodzowną koniecznością.

Po chwilowym działaniu połączeń drutowych z Warszawą łączność ta została przerwana wskutek ciągłych intensywnych bombardowań i systematycznego dozoru myśliwców wzdłuż całej trasy, a przede wszystkim samych Siedlec, które zostały zniszczone. Wszelkie, najenergiczniejsze wysiłki odbudowania linii nie dały pożądanego wyniku. Rozmiary i tempo zniszczeń przerastało siły nielicznych naszych oddziałów budowlanych. Budowa linii kablowej bocznymi drogami, posuwająca się w tempie powolnym, nie została zakończona przed wyjazdem Nacz.



Dtwa z Brześcia. Oddziały te, sformowane "ad hoc" z kadry zapasowej w Brześciu, dostały się częściowo w ręce zmotoryzowanych jednostek przeciwnika.

Złączność drutowa z Siedlcami istniała z przerwami; to samo odn. złączności ze Lwowem i Lublinem, nocą linje te po odbudowaniu działały nieźle, za dnia z dużymi przerwami.

Złączność radiowa.

Złączność radiowa pomocniczego ośrodka w Siedlcach początkowo działała dobrze, w ostatnich dniach stacje wskutek uszkodzenia przestają pracować.

Złączność radiową pomiędzy Brześciem a Warszawą realizuje stała stacja krótkofalowa Marynarki Wojennej w Pińsku. Stacja dużej mocy w Brześciu jest rozwinięta na podsłuch.

Nasuwa się pytanie dlaczego stacja Nacz.Dtwa., stacja o bardzo znacznym zasięgu, milczała, a posługiwano się stacją krótkofalową Marynarki Wojennej w Pińsku, będąc zmuszonym do przetelegrafowywania wiadomości z Brześcia do Pińska, co z natury rzeczy było połączone ze stratą cennego czasu, wreszcie drugie pytanie - dlaczego wogóle starano się unikać drogi radiowej, przerzucając przesyłanie wiadomości wszędzie tam, gdzie to było możliwe, na drogę drutową?

Czy u podłoża tych zarządzeń leżała myśl uchylenia się za wszelką cenę przed dekonspiracją miejsca postoju Nacz.Wodza?

Należy odpowiedzieć, że tak nie było. Motywy wyeliminowania korespondencji za pomocą stacyj, znajdujących się na szczeblu operacyjnym i przerzucenie korespondencji na stacje krótkofalowe były zgoła inne.

Około dnia 3.IX. szyfr operacyjny dostał się w



Żęce przeciwnika, o czym zameldowała armja "Kraków" już tekstem otwartym. Potwierdzenie tej wiadomości otrzymaliśmy również od Niemców. Jedna z ich radiostacji przesłała nam telegram, zaszyfrowany szyfrem polskim, że "ogórek poszedł na spacer", t.zn., że Rómmel się wycofuje - ogórek bowiem był kryptorium gen.Rómmla.

O stracie szyfru zameldowałem natychmiast Sze-fowi Sztabu, który polecił zawiadomić wszystkie dtwa, zakazując używania szyfru i posługiwania się "żargonem" aż do chwili otrzymania nowego szyfru.

Oddz.II rozesłał natychmiast szyfr nowy, częściowo za pomocą lotników. W czasie składania przez Sze-fa Oddz.II Sze-fowi Sztabu meldunku o wysłaniu nowego szyfru operac. dowiedziałem się, że szyfr ten został wysłany również do dtw dywizyj!-

Sprawa ta wymaga bliższego wyjaśnienia. Postaje <sup>bowiem</sup> pytanie, dlaczego szyfr operacyjny został wysłany do W.Jednostek, szyfr-służący do zaszyfrowania telegramów, dających przeciwnikowi z chwilą dekonspiracji szeroki wgląd w nasze zamierzenia operacyjne? Otóż poprostu dlatego, że Oddział II-gi nie orientował się w podziale sieci.

Redakcja szyfrów, ich użycie oraz rozdział był w ręku szefa Oddz.II S.G.Nikt poza Oddz.II S.G.w te sprawy wglądu nie miał. Zadanie wojsk łączności ograniczało się jedynie do przetelegrafowania już zaszyfrowanych telegramów. Do systemu tego odnosiłem się z pewnymi zastrzeżeniami, o których meldowałem jeszcze przed wojną Sze-fowi Sztabu Gł., a mianowicie: doświadczenia nasze stwierdzały, że w wypadkach trud-

*Prz  
poczekal  
Słus*



ności odszyfrowywania telegramów, szyfranci doszukiwali się wadliwego nadania telegramu przez radiotelegrafistę, który z kolei twierdził, że poszczególne grupy zostały nadane dobrze, ale źródło zła leży w błędnym zaszyfrowaniu. Oczywiście można było po przeprowadzeniu właściwego dochodzenia stwierdzić kto ponosi winę. Efekt końcowy był jednakże ten, że adresat nie otrzymał na czas pożądanej wiadomości.

W tym stanie rzeczy odpowiedzialność za sprawne przesyłanie rozkazów rozkładała się na dwóch oficerów, na Szefa Oddz. II i d-cę łączności. Moim zdaniem, nasuwała się konieczność sprowadzenia całej odpowiedzialności na jedną osobę, na d-cę łączności, oddanie do jego dyspozycji oficerów-szyfrantów i rozdziału szyfrów. Sama redakcja szyfrów mogła pozostać nadal w komórce szyfrowej Oddz. II Szt. Gł. Wtedy byłby ten, na którego spadała cała odpowiedzialność za przesyłanie telegramów drogą radiową, napewno dołożył wszelkich starań w celu odpowiedniego doboru szyfrantów i stworzenia dla nich w polu właściwych warunków pracy. Ilość szyfrantów bowiem w Nacz. Dtwie była stanowczo niewystarczająca, a warunki ich odpowiedzialnej pracy wprost nieprawdopodobne.

Interwencja moja nie odniosła skutku.

Nie mając zatem pewności, czy nowo rozesłany szyfr nie wpadł w ręce przeciwnika, odnoszono się przez cały okres wojny z dużą rezerwą do użycia radia na szczeblu Nacz. Dtw.

Stworzyło to w umysłach podległych dtw. mniemanie, że radiostacje Nacz. Dtw. nie pracowały dlatego, że obawiano się zdekonspirowania m.p. Nacz. Wodza, drogą



pelengacji przez gonjometrję przeciwnika.]

Otrzymałem wprawdzie rozkaz nierozwijania stacji dużej mocy w m.p.Nacz.Wodza, nie mam jednak podstaw do twierdzenia, że rozkaz ten nie byłby zmieniony w chwili zaistnienia nieodzownej potrzeby uruchomienia stacji.

Nie starałem się o odwołanie tego rozkazu tak długo, jak długo tylko istniały sposoby przesyłania rozkazów środkami, któreby w maksymalny sposób zabezpieczyły ich tajność, a środki takie istniały, - mianowicie:

W Pińsku, mającym łączność drutową z Brześciem, znajdowała się stała radiostacja krótkofalowa Maryn.Woj. pracująca ze stacją w Kier.Mar.Woj. w Warszawie. Stacja ta pracowała bardzo sprawnie i to na szyfrach.Marynarki Wojennej, co do których nie zachodziła obawa, że są w posiadaniu przeciwnika.

Rozkazy Nacz.Drwa, które nie mogły być wysłane drogą drutową za pomocą Juza, szły przez radiostację krótkofalową do ośrodka warszawskiego. Dotyczyło to przede wszystkim armij gen.Przedźymirskiego, Bortnowskiego, Kutrzeby i Rómmla, z którymi ośrodek warszawski posiadał przeważnie jeszcze łączność drutową i do których skracały się odległości w miarę cofania się na Warszawę. Chodziło właśnie o maksymalne uchylene się od podsłuchu nieprzyjaciela.

Łączność radiowa przy pomocy radiostacji w Pińsku, nawiązana w drugim dniu naszego pobytu w Brześciu, przy pomocy komand.ppor. .... dziękiła przez cały czas dowodzenia z Brześcia jak również później z Włodzimierza. Kontrolę przesyłania rozkazów z Pińska do



Warszawy pełniła radiostacja Nacz.Dtwa, która pozatem przyjmowała bezpośrednio wszystkie telegramy od armij, skierowane do Nacz.Dtwa. Stacja zadania te spełniała dobrze.

Próby zorganizowania łączności przekaźnikowe pomiędzy Brześciem a Warszawą za pomocą radiostacyj "N" nie powiodły się, gdyż nie udało się odszukać tych stacyj, maszerujących z ośrodkiem pułku radio w kierunku Żukowa. Oddziały kryły się za dnia po lasach, a nocą były drogi tak zapchane, że oficerowie nie mogli się wogóle przedostać. To były skutki ewakuacji.

M.P.Naczelnego Dtwa we Włodzimierzu i Młynowie

od dn.12.IX do 13.IX we Włodzimierzu, dnia  
14.IX.w Młynowie

W Brześciu w dniu 8.IX otrzymałem rozkaz wysłania oficera W.E. do Włodzimierza i w celu wybrania ośrodka łączn. dla nowego m.p.Nacz.Wodza. Rozważana była sprawa wyboru Żucka lub Kowla. Myśl ta upadła wobec zniszczeń, jakie dokonało lotnictwo przeciwnika w tym rejonie oraz wobec rozlokowania się rządu w Żucku i Dubnie. (Umieszczenie Nacz.Dtwa w ~~XXXXXX~~ Żucku czy Dubnie nie wpłynęłoby <sup>zresztą</sup> w żadnym razie na poprawę warunków łącznościowych).-

Zanim oficer /mjr.dypl.Jamka/ zdążył wrócić i przedstawić możliwości łącznościowe we wspomnianych rejonach, zanim zdołałem zebrać i zadyrgować jakiegokolwiek środki do zorganizowania przyszłego m.p., otrzymałem w godzinach wieczorowych dnia 11.IX. rozkaz przygotowania się do drogi i udania się do Włodzimierza.

W nocy dnia 11.IX. nastąpił wyjazd z Brześcia, około godz.8-ej dnia 12.IX. przybyliśmy do Włodzimierza. Wysła-  
na natychmiast po otrzymaniu rozkazu kompanja łączn.



Kwatery Głównej /na zarekwirowanych autobusach PKP/ nadeszła dopiero około południa wskutek bombardowania i zatłoczenia dróg.

Ośrodek łączności we Włodzimierzu został uruchomiony w godzinach południowych dn.12.IX.

Łączność drutowa istniała jedynie z południowym odcinkiem frontu, z Pińskiem oraz z tyłami, natomiast z Warszawą nie udało się jej nawiązać.

Łączność radiowa:

Stacja Nacz.Dtwa została skierowana do Kowla natychmiast po zapadnięciu decyzji zmiany m.p.Nacz. Dtwa, w chwili kiedy rozważano jeszcze sprawę wyboru miejsca postoju; a to w tym celu, ażeby ciężkim samochodom umożliwić dojście i mieć na czas w dyspozycji w rejonie przyszłego m.p. chociażby jeden ośrodek łączności. Uprzedziłem d-cę radiostacji, że wejdzie do akcji. Po przybyciu na miejsce rozwinął tam i nawiązał dobrą łączność z Warszawą.

Stacja Nacz.Dtwa jednak nie pracowała więcej, wobec wykorzystania w dalszym ciągu stacji krótkofalowej w Pińsku, która pracowała sprawnie, oraz wobec ponownej, jak zwykle szybko zdecydowanej zmiany m.p. Nacz.Wodza. D-ca radiostacji <sup>na podstach</sup> "W" otrzymał rozkaz rozwinięcia stacji w Dubnie, następnie w Kołomyi. Odbierane telegramy z armij, tak w Kowlu, jak Dubnie przekazywał drutem do Nacz.Dtwa.

Na konferencji w dniu 13.IX. we Włodzimierzu, gdzie Sztab N.W. rozważał możliwości walki obronnej w trójkącie południowym Państwa w oparciu o Rumunję, dyskutowano również nad wyborem przyszłego m.p.Nacz.



Wodza. Wysuwano miejscowości Kołomyję, Kosów i Kutry.

Zameldowałem wówczas Szefowi Sztabu, że żadna ze wspomnianych miejscowości nie nadaje się na ośrodek łączn. Nacz. Dtwa. W celu wykorzystania tych minimalnych możliwości, które daje w istniejących warunkach sieć stała, trzeba zatrzymać się <sup>ostatecznie</sup> na Kołomyi; można wtedy liczyć na uzyskanie aczkolwiek z przerwami Lwowa i Stanisławowa. Zaczeplenie się o sieć drutową jest tym bardziej konieczne, że łączność radiowa jest niepewna, wobec gwałtownych zmian m.p.d-ców armij, słabego stanu radiostacyj na szczeblu operacyjnym oraz bombardowania węzła Warszawskiego i możliwości zniszczenia radiostacji stałej.

Na m.p. Nacz. Wodza została wyznaczona Kołomyja, z tym, że w ciągu dnia 14. IX kolumna sztabu N. W. zatrzyma się w Młynowie.

Srodki jakimi rozporządzałem ograniczały się do zdekompletowanej wskutek strat w Siedlcach, jednej kompanii łączności Kwatery Głównej i plutonu radio N. Wodza.

#### Dnia 14. IX. m.p. Nacz. Wodza w Młynowie

Przy pomocy Juza i telefonu nawiązano łączność z ośrodkiem w Brześciu i z Pińskiem. Łączność drutowa pozatem bez zmian. Łączność radiowa przez radiostację w Pińsku.

#### M.p. Nacz. Wodza w Kołomyi od dn. 15. IX. do 17. IX.

Wskutek bombardowania węzłów Lwów i Stanisławów, łączność drutowa działa z przerwami. Wysiłki w celu odtworzenia jakichkolwiek odwodów, nie dają rezultatów za wyjątkiem przychwycenia w rejonie Bóbrki /pod



Lwowem/ resztek ośrodka 5 baonu telegraf. Komendant  
tego Oddziału <sup>mjr. Balowski,</sup> otrzymał rozkaz natychmiastowego zorgan-  
lizowania ośrodka łączności w Bóbrce, z zadaniem utrzy-  
mania łączności w kierunku na Lwów. Ośrodek ten był  
czynny przez cały czas pobytu Nacz. Dłtwa w Kołomyi. Plu-  
ton radiotelegraficzny "RKG/A" znajdujący się przy  
ośrodku, wysłałem do grupy gen. Sosnkowskiego. O istnie-  
niu tej grupy dowiedziałem się przypadkowo w Kołomyi.  
Przez cały czas wojny,  
(Nie otrzymałem jakichkolwiek informacji o tworzeniu  
nowych wyższych dtw i żadnych poleceń w celu zorganizo-  
wania dla nich środków dowodzenia.)

#### Łączność radiowa

Radiostacja Nacz. Dłtwa otrzymuje rozkaz do rozwi-  
nięcia i nawiązania łączności z Warszawą. Warszawa nie  
odpowiada, na swej stacji stałej, wskutek przenoszenia  
się do innej dzielnicy. Ze stacyj armijnych pracuje  
radiostacja "Karpaty". Łączność z Warszawą istnieje  
jednak na innej drodze, mianowicie, wobec niemożności  
wykorzystania stacji krótkofalowej w Pińsku /brak  
łączności drutowej z Pińskiem/, zorganizowano natych-  
miast po przybyciu do Kołomyi łączność krótkofalową za  
pomocą radiostacji Straży Granicznej. Łączność ta dzia-  
łała sprawnie przez całą dobę ze Lwowem i Stanisławowem;  
z Warszawą zaś z kilkugodzinną przerwą za dnia /pomię-  
dzy godziną 17.0 i 8.0 działała bez zarzutu/. *Postugiwano  
się szyfrem Straży Granicznej.*

Dnia 17. IX w godzinach rannych napływają meldunki  
o przekroczeniu naszej granicy przez wojska sowieckie  
i starciach naszych oddziałów z bolszewikami.

Zostałem zawezwany na odprawę, w której wzięli  
udział poszczególni szefowie oddziałów. Dyskusja toczy  
się prawie wyłącznie pomiędzy Marsz. Smigłym-Rydzem i  
Szefem Sztabu. Przedmiotem dyskusji jest zajęcie sta-



nowiska wobec napierających bolszewików. Szef sztabu jest zwolennikiem oporu, obrony większych środowisk a zwłaszcza Lwowa. Marsz. Smigły zajmuje stanowisko odmienne, wskazując, że opór ten jest bezcelowy, narazi nasze słabe oddziały na straty, a ludność cywilną na dotkliwe represje. Zostały wydane rozkazy ściągania oddziałów w kierunku granicy rumuńskiej.

Na tej odprawie spotkałem się po raz pierwszy ze wzmianką o ewent. przekroczeniu z wojskami granicy rumuńskiej, przyczem odnosiło się wrażenie, jakoby sprawa ta była z góry uregulowana z rządem rumuńskim i państwami sprzymierzonymi w tym sensie, że przekraczamy granicę by walczyć nadal, a nie poto, by rozbrojeni powędrować do obozów.

Dnia 17. IX. po południu m.p. Nacz. Wodza w Kosowie

W godzinach wieczorowych zostaje zainstalowany ośrodek łącz. Nacz. Dtwa w Kosowie. Nawiązano łączność telefoniczną i juzową z ośrodkiem łączności w Kołomyi, który działa bez zmian i gdzie pozostał szef sztabu.

Około godziny 21.00 otrzymałem od zastępcy Szefa Sztabu w imieniu Nacz. Wodza rozkaz zwinięcia ośrodka łączności Nacz. Dtwa i przygotowania się wraz z oddziałami do przekroczenia granicy rumuńskiej w m. Kutu. Przed zwinięciem ośrodka otrzymałem od płk. Jaklicza do nadania komunikat Sztabu Gł. Nacz. Wodza z dn. 17. IX. 39. Komunikat brzmiał: "Na całym froncie zacięte walki. Pod Lwowem w dn. 16. IX. wojska nasze rozbiły dyw. panc. nieprzyjaciela, biorąc 100 czołgów, kilkanaście dział i 5.000 jeńców. W dniu 17. IX. o świcie wojska sowieckie przekroczyły granicę polską na całej długości, kierując się na zachód." Był to ostatni telegram nadany z



ośrodka łączn. Nacz. Wodza.

Dnia 18. IX w godzinach przedpołudniowych przekroczyłem granicę rumuńską razem z moimi oficerami i kompanją łączn. Nacz. Dtwa.



UWAGI ODNOŚNIE DZIAŁANIA ŁĄCZNOŚCI W CZASIE WOJNY  
WRZESNIOWEJ

Sprawność działania łączności w czasie wojny zależy od:

- 1/treści planu łączności, opracowanego skrupulatnie przed wojną,
- 2/od stopnia jego realizacji przed rozpoczęciem działań wojennych,
- 3/od potencjału wyszkolonych rezerw ludzkich i zasobów materiałowych, przygotowanych przed wojną.
- 4/od możliwości szybkiego manewrowania jednostkami łączn. i sprzętem /motoryzacja./,
- 5/od właściwego ustosunkowania się dowództw do pracy swoich oddziałów łączności, od chęci i umiejętności posługiwania się nimi w czasie i przestrzeni,
- 6/Od zaistnienia na polu bitwy i na szczeblu operacyjnym takich warunków, które umożliwią jakiegokolwiek działania łączności,
- 7/od właściwej organizacji, która umożliwia koncentrację wszystkich sił i środków dla celów wojny w jednym ręku.

W poprzednim rozdziale poddałem pewnej krytyce "plan łączności", którego autorami byli: szef łączności Sztabu Głównego i jego współpracownicy. Byłaby rzeczą krzywdzącą, gdyby błędy i niedociągnięcia planu łączności zostały skierowane pod ich adresem. Plan łączności bowiem jest funkcją planu wojny. Realizacja planu łączności nie jest kwestją tygodni i miesięcy - a długich lat planowej, konsekwentnej pracy nie tylko



wojsk łączności, a przede wszystkim tego organu, który już w czasie pokoju realizował aparat łącznościowy dla 34 milionów obywateli i który winien był zrozumieć, a jeżeli nie rozumiał, to trzeba było to zrozumienie wymusić, że rozbudowa sieci Ministerstwa Poczty i Telegrafów nie może się kierować wyłącznie kryterjami opłacalności urządzeń teletechnicznych pocztowych / z czego był Minister Skarbu bardzo zadowolony/, że nie może pójść jedynie po linii potrzeb administracji i gospodarki kraju w czasie pokoju, ale musi się przede wszystkim kierować potrzebami obrony Państwa.

Niestety czynniki miarodajne wojska też nie doceniały tej prostej zasady, że im wyższy szczebel dowodzenia, tym improwizowanie łączności jest rzeczą coraz trudniejszą, a na szczeblu Naczelnego Dowództwa poprostu mrzonką. Wartość łączności spoczywa na zarządzeniach zrealizowanych przed wojną a przebudowa sieci łączności, organizacja dodatkowych ośrodków łączn. drutowych i radiowych może nosić charakter jedynie lokalny.

Usunięcie błędów planu łączności w warunkach normalnych działań wojennych jest trudne i wymaga dużych środków; naprawienie niedociągnięć w czasie tak szybkiej akcji, jakiej byliśmy świadkami we wrześniu 1939 r., jest rzeczą niemożliwą.

Jeżeli plan wojny robi się "na kolanie" a łączność do wojny montuje na przestrzeni kilku miesięcy, to u podstaw tych poczynań leży jedno straszne słowo, tak często niestety spotykane w życiu polskim, słowo "improwizacja"; ono urobiło nam opinię, tak skrzętnie podtrzymywaną o nas przez naszych zachodnich sąsiadów, że zmysł organizacji, planowości i porządku jest prze-



ciwny naszej rasie.

Przerosty i braki naszej armji upoważniają do wniosku, że w rozbudowie jej były niedociągnięcia, które zostały pogłębione fragmentarycznym, często nierównym wysiłkiem poszczególnych szefów resortów, zależnie od ich przygotowania fachowego, energii oraz wpływu na zdobycie środków dla realizacji swoich zamierzeń. Ujemne skutki niewystarczalności naszego budżetu zostały przez to spotęgowane, sądzę, że podział winien był nastąpić pod kątem najwyższej skrupulatności, przy kategorycznym odrzuceniu wydatków tylko pośrednio związanych z obroną Państwa.

Odnoszę wrażenie, że drogą właściwszego użycia budżetu i gospodarzenia nim w sposób życiowy, można było planową, kosekwentną pracą stworzyć z armji bardziej harmonijny instrument walki, który byłby w stanie skuteczniej przeciwstawić się szybko ~~rozwijającemu~~ <sup>potęgującemu</sup> ~~technicznemu~~ <sup>technicznemu</sup> armij naszym sąsiadów. Braki w dziedzinie środków walki z lotnictwem i bronią pancerną przeciwnika, braki <sup>u</sup> zakresie motoryzacji i umocnień stałych doprowadziły do takiego tempa akcji i rwania się związków walczących, że wytworzyły zupełnie anormalne warunki dla działania łączności. Przebieg działań i sposoby reakcji Nacz.Dtwa oraz d-tw podległych upoważniają do twierdzenia, że skuteczność i rozmiary akcji lotnictwa i broni pancernych były kompletnym zaskoczeniem dla miarodejnych czynników. Sztaby okazały się w przeważnej części zupełnie bezradne i stały się biernym przedmiotem inicjatywy i energicznej akcji przeciwnika.

Braki motoryzacji wojsk i oddziałów łączności re-



dukowały bardzo znacznie ich wydajność a w działaniach wrześniowych w przeważnej ilości wypadków unie<sup>e</sup>możliwiały wywiązanie się z nałożonych nań zadań. Proste przeliczenie wysiłku marszowego i okresów postoju /walki/ daje obraz anormalnych warunków w jakich działała łączność. Jeżeli się przytem uwzględni znaczną redukcję stanów wskutek strat i odcięcia przez nieprzyjaciela oraz niekompetentne wyposażenie poszczególnych dowództw w personel i sprzęt łączn. wskutek niedojścia na czas oddziałów łączn. unieruchomionych w transportach kolejowych, wtedy uzyskamy właściwą miarę jaką należy odmierzyć, wysiłek i wyniki pracy wojsk łączności. Dowodem chęci spełnienia swego obowiązku przez wojska łączności jest fakt, że oficerowie i szeregowcy wojsk łączności W. Jednostek i armij znaleźli się w ilości znikomej poza granicami Polski i to przeważnie w wypadkach, kiedy granicę przekroczyli d-twa ze swoimi oddziałami. Kiedy w ostatniej ~~falie~~ wojny skończyła się ich rola jako żołnierzy łączności, bili się narówni z dobrą piechotą, co stwierdzają oficerowie d-twa.

Trudności sprawnego działania łączności zwiększa "system" pracy naszych sztabów i zmiany ich miejsc postoju. Czyż można sobie wyobrazić sprawne działanie łączności i dowodzenia, jeżeli Nacz. Dtwo w ramach naszej ubogiej i zdezorganizowanej sieci, decyduje się w ciągu 17 dni na 4-ro krotną zmianę swego miejsca postoju / z czego 6 dni przypada na postój w Warszawie/?

Nawet w normalnych warunkach wojny byłyby tego rodzaju zadania dla łączności sprawą nie do rozwiązania. Cyfry wskażą ilość oddziałów budowlanych i



kolumn samochodowych potrzebnych do zrealizowania tych zadań. Narazie wiemy, że wskutek unieruchomienia transportów i późnej mobilizacji, w ręku Nacz. D-cy Łączn. była jedna kompanja i 3 plutony telefon., zamiast 15 kompanji telefon.

Częstość i nagłość zmian miejsc postoju, spowodowanych przedwczesnymi odruchami sztabów, dezorganizowała w sposób gruntowny nasz aparat łącznościowy. Liczne fakty świadczą, że sztaby nie troszczyły się o swoją łączność, nie uprzedzały d-ców łączności o zmianie miejsc postoju i pozostawiały ich bez jakichkolwiek wytycznych działania. W armji gen. Fabrycego, np. d-ca łączności ppłk. Bernacki, otrzymał rozkaz rozkaz zorganizowania w ciągu dnia 3 ośrodków łączności. W żadnym z tych przygotowanych ośrodków sztab armji się nie zatrzymał. W chwili, kiedy d-ca łączności otrzymał rozkaz zorganizowania na dalekich tyłach czwartego ośrodka łączności, na zrealizowanie tego zadania już nie stało ani sił, ani środków. Skutki tego rodzaju poczynają /nie tylko we wspomnianej armji/ były zawsze te same - brak łączności z Nacz. D-twem i podległymi W. Jednostkami.

Sądzę, że również system rozkazodawstwa, stosowany przez Nacz. Dtwo i armje był niewłaściwy. Z chwilą bowiem, kiedy nad wyraz trudne warunki zakreślały naszej łączności granice, które nie pozwalały na ciągłe utrzymanie łączności drutowej a żądania bezwzględnego utrzymania jej doprowadzały do rozproszkowania sił i środków, trzeba było zastosować /przedewszystkiem na szczeblu Nacz. Dtwo/ system wytycznych, któryby podległym d-twom dawał szerszą swobodę i samodzielność

Odpow-  
widz  
Szef  
A.  
pik  
Kokoraki



działania.

Również posiadanie stałych oficerów łącznikowych Nacz.Dtwa przy poszczególnych armjach, z zdaniem zbierania wiadomości dla Nacz.Wodza i umiejących korzystać z łączności, byłoby bardzo znacznie odciążył sztab armji a pracę organów łączności w przeważnej ilości wypadków uczynił skuteczną.

Trzeba również stwierdzić, że środki łączności, które można było użyć dla celów dowodzenia, nie mogły być w pełni wykorzystane; nie były one bowiem z góry podporządkowane Nacz.D-cy Łączności a w czasie działań stały się poprostu nieuchwytne. Jako przykład może posłużyć sieć krótkofalowa Oddz.II Szt.Gł. i sieć policyjna /sprawa Polskiego Radia i sieci radiowej M.P.i T. wymagałaby szerszego omówienia/. Ewakuacja urzędów pocztowych ogołociła ważne węzły telekomunikacyjne z obsługi i techników, unieruchamiając centrale i połączenia.

Takimi drogami kroczyła praca wojsk łączności w czasie pokoju i dni wrześniowej kampanji.

Za wyniki tej pracy ponoszę odpowiedzialność jako dowódca wojsk łączności w czasie pokoju i jako naczelny dowódca łączności w czasie wojny.

Podchodząc krytycznie w niniejszym referacie do szeregu zjawisk pracy wojska, warunków pracy wojsk łączności i jej wyników, starałem się <sup>na wyrostku te sprawy</sup> patrzeć możliwie obiektywnie-przez pryzmat kilkuletniego mego doświadczenia w tej dziedzinie - z jedynym celem: ażeby wojska łączności Nowej Polski ominęły na swej drodze szereg



niepotrzebnych trudności i krocząc po linii najkrótszej, mogły szybko zamienić swoje wysiłki na realne wyniki i pomóc do rozegrania naszej najwyższej stawki w sposób rozumny i godny.

  
/-/ Cępa, płk. dypl..

Otrzymałem:

- 1/ z Naczelnego Dtwa, na równi ze wszystkimi oficerami, 6.000 zł. zaliczki,
- 2/ Od attaché wojsk. w Bukareszcie koszta podróży do Paryża *wdlg. ustalonych norm dla ofc. etab.;*
- 3/ Samochód służbowy oddaniem dowódcy kompanji łączn. Nacz.Dtwa, jako samochód etatowy; w zamian oddał D-ca komp. swój samochód służbowy komisji likwidacyjnej samoch.Nacz.Dtwa w Tulcea.
- 4/ Pobrane na utrzymanie komp.łączności Nacz.Dtwa 300.000 zł. przekazałem d-cy komp.kpt.Kowalewskiemu w Tulcea. Odpis pokwitowania w załączeniu.



To J. cy. Kolumny Samow. M. M. 1940

*L. 1619/40*

Na zapytanie, gdzie znajduję się obecnie oddany  
do mojej dyspozycji samochód osobowy, będący  
własnością Skarbu Państwa, oświadczam:

W czasie wojny posradatem służbowy samochód  
marki "Fiat" typ 518, używany przez sześć lat.  
Samochodem tym, po przebroczeniu granicy rumuńskiej,  
dojechałem w okolicy Macerucy Powództwa do  
Dorna-Vătry. Z rozkazu zastępcy Szefa Sztabu Gł.  
a na rozkaz władz rumuńskich, została w Dorna  
Vătry ilość samochodów Macz. D-twa kordonu  
i część ich przekazana władzom rumuńskim,  
liczbie tej również mój samochód "Fiat", którego  
stan nie nadawał się do odbycia dalszej drogi.

Wrazem z oddany samochód "Fiat" otrzymałem  
od mjr. Sobockiego z auto Kolumny Macz. D-twa, nowy  
samochód marki "Chevrolet", którym odbyłem drogę  
razem ze sztabem z Dorna Vătra do obozu w Tulcea.

W obozie w Tulcea, z rozkazu gen. Berbeckiego,  
otrzymałem <sup>służbowe</sup> samochody osobowe numery prywatne  
a komplementy z nich oficerowie zaświadczenia, że  
są ich prywatną własnością. Spis tych samochodów był  
sporządzony w polskiej komendzie obozu w Tulcea u  
pułk. dypl. Liebicha.

Celem tych zaświadczeń niekomej, własności  
było uchylene się przed zabraniem samochodów  
polskich

BRAK  
1<sup>nej</sup> linii  
(urwana)



oddanie wszystkich samochodów służbowych.

Z powodu braku władze rumuńskie zarządziły przebazamentowanie oficerów oślabionych z Tulcea do obozu w Calimanești, gen. Malinowski polecił oddanie wszystkich samochodów, będących w posiadaniu oficerów Kaer. D-twa, do dyspozycji płk. Kapciuka, zastępcy D-cy Broni Pancernych, który w myśl otrzymanych wytyceń miał się zająć w porozumieniu z Rumunami sprawą 6 sztuk samochodów polskich. (Płk. Kapciuk znajduje się w Konstantopolu). -

Po myśli tego rozkazu, przekazaniem dla oddania Rumunom samochodów służbowych z kompanij Toczności Kaer. D-twa, zaś samochód służbowy, wzięty przezemnie wraz z "Chevrolet" otrzymana wamian kompanija jako swój wóz etatowy.

Lamiana ta była podysłowana przez wołodawana rotadrom rumuński warteńcowego sprzętu a zatrzymana go w posiadaniu polskim na czas możliwości najdluższy i to w stamie 2 wartej kompanij, co do bliżej istniały rumuńscy moglić szybko przebazamentowania jej do Francji. (Samochód "Chevrolet" przeszedł około 4000 km i był w stanie b. dobrego, numeru nie pamiętam). Samochód ten był wzięty przez kompanij z jezere w drodze do nowego m.p. Casimcea.



Cy nie znajdują w jezere u kompanij u obozie  
Casimieca - nie wiem.

Wyjasnieniu udzielic mozna:

Dawidca Komp. tzeru. Macz. D. two:

Kapitan Kowalewski, znajdujący się u Rumunij  
u obozie Casimieca,  
Oficerowie tej kompanij:

Por. rez. Steffen i Cepa, obaj na kursie  
oficerów tzeruści u École du Génie  
u Wersalu,

Szofer Stepien', u obozie dla urzędni'ków aut.  
u Rumunij.

Cepa, pr.  
Szef tzeruści N. H.

Przyj. dnia 4. / 1. 1948.



BI 9a/1

KOMPANIA ŁĄCZNOŚCI NACZELNEGO WODZA

Tulcea dn. 30. IX. 1939r.

Kwit

na 300tysięcy złotych /trzysta tysięcy złotych/, które otrzymałem od Naczelnego D-cy Łączności Pułk. dypl. Cepy na wypłacenie poborów oficerom podoficerom i urzędnikom i na wyżywienie żołnierzy łączności.

Kowalewski kpt.

D-ca komp. Łącz.N .W.

*Właśc. pieczęć:*

*"Kompania Łączności  
Naczelnego Wodza"*

*Zgodność z oryginałem  
Stawedram*

113

*my [Signature] Naimski major  
Paryż, dn. 9. I. 40*